W dzisiejszym numerze pełna tabela loterii

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna
2.10 z odb. w Adm.
2.40 z odn. do domu

10 gr.

Rok VIII. Kraków, Poniedziałek 10 stycznia 1938 r. Nr. 9

Apel o pojednanie społeczne

wystosował premier francuski do pracodawców i pracowników

PARYŻ. Premier Chautemps skierował w piątek następujący list do prezesa Konfederacji Związków Przemysłowców i Kupców Francuskich:

Wzrost liczby zatargów pomiędzy pracodawcami a pracownikami, ich poważne rozmiary, trwałość i atmosfera agitacji, w jakiej się rozgrywają — sprawia, jak pan wie o tym, nieobliczalne szkody.

Niemożliwym jest dopuścić do dalszego trwania tej sytuacji.

Rząd jest zdecydowany użyć wszystkich wysiłków, by położyć jej kres.

Oczywiście znam poglądy członków Konfederacji i formułowane przez nich uwagi krytyczne przeciwko strajkom, nielegalności pewnych praktyk i częstokroć charakteru politycznego, jaki im jest przypisywany. Ale dochodzą do mnie również skargi w sensie odwrotnym ze strony organizacyj robotniczych przeciwko napotykanemu oporowi co do wznowienia zbiorowych kontraktów lub stosowania orzeczeń arbitrażowych, dotyczących płac lub wreszcie sankcyj, wymierzonych przeciwko związkom robotniczym.

Wydaje mi się, iż **zamiast pozwalać na dalsze trwanie i wznowienie walk, których koszty ponosi cały naród, byłoby o wiele właściwszym i zgodniejszym ze zdrowym rozsądkiem zbliżenie pomiędzy przedstawicielami pracodawców i klasy robotniczej w celu jak najszerszego lojalnego wyjaśnienia sprawy i wspólnego ustalenia ogólnych układów i postanowień prawodawczych, pozwalających na uniknięcie zatargów lub zredukowanie ich liczby, co zapewniłoby przyszłym pokoleniom słuszne, szybkie i pokojowe rozwiązanie sporów.**

Jeżeli — jak mam nadzieję — poglądy pańskie odpowiadają moim, byłbym panu zobowiązany, gdyby pan zechciał zawiadomić mnie, czy zgadza się wziąć udział w towarzystwie kilku swych kolegów w pierwszym zebraniu, które odbędzie się w Prezydium Rady Ministrów w środę o godz. 16-ej, a w którym również wezmą udział przedstawiciele Konfederacji Generalnej Pracy oraz stowarzyszeń, reprezentujących drobny przemysł i techników.

Jestem przekonany, że dyskusja uprzejma i lojalna, prowadzona pod kierunkiem rządu i kontrolą narodu, pozwoli ustalić z całą jasnością przyczyny obecnych antagonizmów i opracować za wspólną zgodą nowy ustrój pracy, będący warunkiem pokoju społecznego i powszechnej pomyślności.

List podobnej treści został wysłany również do sekretarza generalnego Konfederacji Generalnej Pracy i przedstawicieli stowarzyszeń drobnego przemysłu.

Prasa o apelu

PARYŻ. Apel prem. Chautempsa, wzywający do pojednania społecznego, stał się centralnym zagadnieniem dnia.

Opinia publiczna Francji, dzięki śmiałemu i szczeremu wystąpieniu premiera, który nie wahał się wskazać na niebezpieczeństwo, jakie pociągnie dla kraju dalsze trwanie strajków, uświadomiła sobie powagę sytuacji.

Jest to w tej chwili zasadniczy i główny skutek wystąpienia szefa rządu, jak dotychczas bowiem jedynie prasa umiarkowana i narodowa uderzały na alarm, dzienniki zaś, reprezentujące nawet umiarkowane elementy frontu ludowego, starały się przemilczać kwestię niepokojów społecznych we Francji.

Z głosów prasy paryskiej, z wyjątkiem naturalnie organów skrajnej lewicy, wynika że cała opinia potraktowała wystąpienie premiera jako najpilniejszą konieczność chwili.

Dziennik, zbliżony do prezesa Izby Deputowanych Herriota, „Ere Nouvelle" pisze:

„W tej chwili ważą się właśnie losy Francji. Rząd zdecydowany jest wziąć na swoje barki całą odpowiedzialność. Wielki czas, aby rząd uświadomił sobie konieczność istnienia we Francji autorytetu.

Słowa premiera świadczą, że rząd zrozumiał tę konieczność, nie wolno mu więc dalej zwlekać z podjęciem koniecznych zarządzeń".



Na zdjęciu książęca para narzeczonych, a mianowicie grecki następca tronu książę Paweł oraz księżniczka Fryderyka Hannowerska, których ślub odbędzie się w Atenach w dniu 9 bm. W związku z uroczystościami ślubnymi zjechało do Aten wielu przedstawicieli dworów europejskich.

Narada Van Zeelanda w Londynie

dotyczyła jego misji gospodarczej

LONDYN. Po rozmowie Chamberlaina z Van Zeelandem został ogłoszony następujący komunikat:

Przed zakończeniem swego raportu w związku z powierzoną mu przez rządy angielski i francuski misją, Van Zeeland pragnął zobaczyć się z Chamberlainem, by omówić ogólną sytuację i w szczególności widoki akcji międzynarodowej w dziedzinie gospodarczej i finansowej.

W czasie dyskusji Van Zeeland przedstawił rezultaty swych badań. Van Zeeland ukończy obecnie swój raport i przedstawi go rządom francuskiemu i angielskiemu w ciągu najbliższych dwóch tygodni.

Raport ten będzie ogłoszony po rozpatrzeniu go przez rząd angielski i francuski.

Kanclerz Hitler pojedzie do Włoch

Odwiedzi Rzym, Neapol i Florencję

RZYM. Donoszą urzędowo, że kanclerz Hitler przybędzie do Włoch w ciągu wiosny r. b. Kanclerz odwiedzi poza Rzymem Neapol i Florencję. Specjalna komisja pod przewodnictwem ministra Spraw Zagranicznych Ciano ustaliła już w głównych zarysach program przyjęcia.

„Tribuna", omawiając komunikat o wizycie Hitlera we Włoszech, pisze, iż naród włoski przyjmie znakomitego gościa niemieckiego z gorącym entuzjazmem.

Załoga Teruelu poddała się?

Okopy wypełnione zabitymi i rannymi

SARAGOSSA. W ciągu całego ubiegłego dnia wokoło Teruel toczyły się zajadłe walki. Ataki następowały po atakach.

W walce wielką rolę odgrywa artyleria i lotnictwo. Celność strzałów artylerii powstańczej jest bardzo duża. Wojska gen. Franco zajęły liczne ważne strategiczne pozycje, kierując głównie natarcie na wyniosłości, dominujące od strony północnej nad miastem.

Okopy wojsk rządowych są wypełnione zwłokami zabitych i rannych. Wczorajsze walki toczyły się przy temperaturze 10 stopni poniżej zera

BARCELONA. Ogłoszono tu wiadomość, że pułkownik powstańczy Rey d'Hancourt, komendant wojskowy miasta Teruelu, poddał się wraz z 1500 ludźmi. Pułkownik oświadczył, iż w klasztorze św. Klary pozostaje jeszcze grupa żołnierzy, z którą nie miał on połączenia.

Gen. Żeligowski odpowie

na list 16 posłów z komisji wojskowej

Zastępca przewodniczącego komisji wojskowej wicemarszałek Schaetzel rozesłał zawiadomienia do członków komisji, że w czwartek, 13 stycznia odbędzie się posiedzenie komisji. Na porządku dziennym rządowy projekt ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym (przydział referatu).

Nie jest wykluczone, że przed rozpoczęciem posiedzenia odczytana zostanie deklaracja gen. Żeligowskiego, przewodniczącego komisji, przeciwko któremu wystąpiło 16 członków komisji.

Na posiedzeniu komisji prawniczej Sejmu we wtorek, 11 b. m. rozpatrzone będą m. innymi zmiany, wprowadzone przez Senat do rządowego projektu ustawy o przedłużeniu obniżki komornego oraz zmianie ustawy o ochronie lokatorów.

We środę obradować będzie podkomisja prawnicza Sejmu nad projektem ustawy o ustroju adwokatury.

W czwartek o godz. 4 odbędzie się posiedzenie Sejmu. Porządek dzienny nie został jeszcze ustalony, ale obejmować będzie przypuszczalnie m. in. sprawy, które załatwi we wtorek komisja prawnicza.

Straszliwa katastrofa w Pradze

Dwie osoby zabite - 53 odniosły rany

PRAGA. Wczoraj wydarzył się w Pradze wypadek tramwajowy, który pociągnął za sobą liczne ofiary. Z niewyjaśnionych na razie przyczyn wóz tramwajowy wyskoczył z szyn i wpadł na słup oświetleniowy, rozbijając się.

Dwie osoby poniosły śmierć na miejscu, 53 zostały ranne.

Samobójstwo po katastrofie

Wreszcie utonął w potoku

SALZWEDEL. Na szosie Salzwedel - Arendsee wydarzył się wśród tragicznych okoliczności wypadek automobilowy.

Na jednej z krzywizn szosy znaleziono wczoraj rano strzaskane auto, kierowcy auta nie było, natomiast na miejscu wypadku znaleziono rewolwer.

Z początku przypuszczano, że zachodzi tu wypadek morderstwa. Po znalezieniu jednak w pobliskim potoku trupa kierowcy z przestrzeloną głową, policja ustaliła następujący przebieg wypadku:

26-letni inspektor Heinrichs, jadąc autem, wpadł na krzywiźnie na przydrożne drzewo, odnosząc ciężkie obrażenia i rozbijając auto.

Rany kierowcy były tak bolesne, że postanowił popełnić samobójstwo, strzelając sobie w głowę z rewolweru.

Półprzytomny i ciężko ranny Heinrichs, błądząc koło miejsca wypadku, wpadł w końcu do zamarzniętego potoku i utonął.

Ogólnopolski kongres świata pracy

wypowie się w najdonioślejszych sprawach pracowniczych

W połowie bież. miesiąca odbędzie się, jak donosiliśmy, ogólnopolski kongres pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych. Zwołany on został przez Centralną Komisję Porozumiewawczą związków pracowniczych.

Kongres tego typu odbył się już raz w roku 1935 z inicjatywy ówczesnej Centralnej Rady Pracowniczej. Motywami głównymi pierwszego kongresu pracowniczego był projekt, przedstawiony przez Rząd ciałom ustawodawczym, o wprowadzeniu podatku specjalnego oraz podwyższeniu podatku dochodowego od uposażeń.

Pierwotny projekt rządowy oraz uchwalona przez Sejm i Senat ustawa opiewały, że omówiony podatek będzie potrącany przez 2 lata, tzn. w czasie, w którym budżet skarbowy winien przypuszczalnie osiągnąć równowagę.

Według oświadczenia sprawującego podówczas funkcję Szefa Rządu, podatek ten, w miarę poprawy gospodarczej, jak również zwiększenia się dopływu gotówki do Skarbu Państwa, miał być stopniowo odwołany, w razie zaś wcześniejszego osiągnięcia równowagi budżetowej — natychmiast zupełnie zniesiony.

Należało więc mieć nadzieję, że może to nastąpić nawet przed upłynięciem przewidzianego 2-letniego okresu.

Stało się wszakże inaczej. Nie tylko, że podatku nie uchylono wcześniej, ale przy sporządzaniu budżetu Państwa na rok budżetowy 1937/38 — przedłużono go na cały rok budżetowy, czyli do 31 marca r. b., a zatem o 4 miesiące. Poradto, co jest rzeczą powszechnie wiadomą, ma on obowiązywać jeszcze w całym roku budżetowym 1938/39.

Tak więc, jak z powyższego wynika, kongres pracowniczy z roku 1935 nie zdołał zapobiec nowym obciążeniom rzesz pracowniczych.

Od tego czasu zaszło wiele zasadniczych zmian w ruchu zawodowym pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych, które omówimy pokrótce:

1. Uchwalenie deklaracji społeczno-gospodarczej z dn. 10.9.1936, będącej punktem wyjściowym ruchu pracowniczego z chaosu.

2. Zorganizowanie nowej centrali pracowniczej, jednoczącej pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych.

3. Lojalna i ścisła współpraca central ruchu pracowniczego z centralami ruchu robotniczego.

4. Energiczna obrona dotychczasowych zdobyczy tak z zakresu płac, jak i ustawodawstwa ochronnego oraz ubezpieczeniowego.

5. Przejście do fensywy o podwyżkę płac oraz umowy zbiorowe.

Te główne przeobrażenia ruchu pracowniczego wpłyną bezwątpienia zasadniczo na przebieg zbliżającego się kongresu.

Poza tym, jak się dowiadujemy, drugi ogólnopolski kongres pracowniczy nie ograniczy się tylko do rozstrząsania spraw natury tak zasadniczej, jak kwestia płacy i pracy, lecz na porządku obrad jego znajdą się również sprawy bardziej ogólne.

Porządek obrad kongresu przewiduje między innymi następujące zagadnienia: ideologia ruchu pracowniczego, sprawa obrony Państwa, samorząd terytorialny i ubezpieczeniowy, sprawy kulturalno - oświatowe i t. p.

Miejmy nadzieję, że drugi ogólnopolski kongres pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych da lepsze rezultaty, niż pierwszy!

Nadużycia w lwowskim magistracie

Sąd skazał defraudanta na 8 miesięcy więzienia

Przed trybunałem Sądu Okręgowego we Lwowie toczyła się rozprawa przeciwko b. urzędnikowi magistratu lwowskiego, A. Martonowi, oskarżonemu o to, że pracując w wydziale wojskowym od kwietnia 1935 roku do połowy maja 1936 r. naklejał na podaniach wnoszonych przez petentów zużyte znaczki stemplowe, a wpłacone gotówką opłaty tytułem należności stemplowej, przywłaszczał sobie. W ten sposób Marton sprzeniewierzył 719 zł. 56 gr.

W toku rozprawy okazało się, że Marton, będąc urzędnikiem Funduszu Bezrobocia w Drohobyczu dopuścił się również nadużyć i został skazany na 8 miesięcy więzienia. Po odsiedzeniu kary, oskarżony otrzymał posadę referenta kwaterunkowego w magistracie lwowskim. Ostatnie swe sprzeniewierzenie oskarżony tłumaczył na rozprawie ciężkimi warunkami materialnymi wynikłymi z powodu choroby żony.

Wielkie zainteresowanie wywołały wywody przełożonego oskarżonego, radcy Pakosza. Na pytanie przewodniczącego, czy do magistratu przyjmuje się ludzi karanych sądownie, świadek odparł, że tak i że w jednym z wydziałów pracuje kilku urzędników o przeszłości kryminalnej. Przyszli oni swego czasu do prezydenta miasta i prosili aby wyciągnięto do nich rękę, ponieważ są napiętnowani przez społeczeństwo i nie mogą znaleźć pracy. Dano im zatrudnienie i wielu z nich okazało się następnie doskonałymi urzędnikami.

Sąd skazał Martona na 10 miesięcy bezwzględnego więzienia.



Tragiczne poszukiwania

SAN PEDRO (Kalifornia). 35 okrętów wojennych i około 300 wodnosamolotów prowadziło wczoraj wieczorem poszukiwania zaginionego samolotu bombowego z 7-osobową załogą. W czasie tej akcji z samolotu, wystrzelonego z katapulty pancernika „Chicago", wypadł jeden lotnik i poniósł śmierć.

Wygłodniałe stada wilków

porywają bydło z osiedli

Na terenie województwa wołyńskiego od kilku dni panują bardzo silne mrozy. Wskutek tego w okolicy w pobliżu siedzib ludzkich pojawiły się stada wygłodniałych wilków, które zbliżają się do futorów i porywają bydło.

W lasach na terenie powiatów sarneńskiego i kowelskiego napotyka się na olbrzymią ilość kuropatw, które w obawie przed mrozami gromadzą się w pobliżu osiedli ludzkich. W okolicy zaś Białegostoku zauważono większe stada dzików, jeleni i sarn, które podchodziły do osiedli ludzkich, chroniąc się przed wilkami lub szukając pożywienia.

Silne mrozy spowodowały również ofiary w ludziach. Na polu w pobliżu wsi Baranie (pow. dubieński) znaleziono zwłoki 50 letniej Tekli Pretiaki, mieszkanki wsi Horodatki. Sekcja zwłok ustaliła, że zmarła ona wskutek zamarznięcia.

W pobliżu miasteczka Werba znaleziono zwłoki 60-letniego Mikołaja Mikołajczyka. Udał się on do pobliskiego miasteczka na jarmark. W drodze wskutek zmęczenia usiadł na pniu i zasnął. Ze snu już się nie obudził.



Hołd weteranów Traugutowi

Uroczystości w rocznicę Powstania Styczniowego

Dnia 22 b. m. przypada 75-lecie Powstania Styczniowego. Towarzystwo Przyjaciół Weteranów 1863 r. powzięło inicjatywę uczczenia w całym kraju rocznicy zbrojnego czynu powstańców.

Celem ustalenia programu obchodu uroczystości odbyło się zebranie przedstawicieli około 100 organizacji.

Zebraniu przewodniczył prezes Federacji P. Z. O. O. gen. dr Roman Górecki, który w dłuższym przemówieniu omówił znaczenie obchodu.

Szczegółowy program obchodu w stolicy referował prezes Towarzystwa Przyjaciół Weteranów red. Władysław Dunin-Wąsowicz.

Na dzień 22 i 23 stycznia zostali zaproszeni do Warszawy wszyscy weterani 1863 r.

Program uroczystości m. in. przewiduje w dniu 22 bm. nabożeństwa żałobne za poległych i zmarłych powstańców 1863 r. w świątyniach wszystkich wyznań. Tegoż dnia w południe odbędzie sie w Muzeum Narodowym w Warszawie otwarcie wystawy rękopisów i druków o powstaniu 1863 r., zorganizowanej przez Towarzystwo Miłośników Historii oraz wystawy trzech cyklów obrazów Grottgera.

W godzinach popołudniowych odbędzie się pochód organizacji pod krzyż Traugutta.

Dnia 23 bm. zostanie odprawione w katedrze św. Jana uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie weterani złożą hołd Traugut̃towi przy tablicy, wmurowanej w domu, przy ul. Smolnej i następnie udadzą się do Belwederu.

Wieczorem tego dnia wojsko i młodzież szkolna złożą hołd weteranom.

Komitet obchodu mieści się w lokalu Towarzystwa Przyjaciół Weteranów, Warszawa, ul. Nowy Świat 35 i czynny jest codziennie od 18 do 20 (telefon 6.94-78).

Mało ludności przybywa Francji

Tylko 580.000 podczas 5 lat

Francuski urząd statystyczny ogłosił dane, dotyczące stanu ludności w wyniku ostatniego spisu, dokonanego 8 marca 1936 r.

Francja, według tych danych, liczy 41,508 tys. mieszkańców. Według spisu z roku 1931 ludność Francji wynosiła 41.427 tys. czyli w ciągu pięciu lat wzrosła tylko o 81 tys.

Ponieważ jednak w tym czasie w związku z kryzysem gospodarczym Francję opuściło około 500 tysięcy cudzoziemców, należy przyjąć że w ciągu ostatnich pięciu lat ludność Francji powiększyła się o 580 tys. mieszkańców.

O ile chodzi o miasta francuskie, to ludność Paryża wynosi 2.792 tys., Marsylii, drugiego miasta po Paryżu 923 tys., Lyonu 561 tys., Nicei 262 tys. Bordeaux 251 tys., Tuluzy 210 tys. i Lille 200 tysięcy.

Nasza wielka ankieta z licznymi nagrodami

Co bym zrobił, gdybym został ministrem

posłem, bankierem, lub prezydentem miasta?

Nasza ankieta wywołała nadspodziewany oddźwięk. Listy do Redakcji płyną bez przerwy. — Gromadzi się olbrzymi materiał. Wystarczy stwierdzić, że referent ankiety nie jest w stanie w ciągu dnia choć pobieżnie zapoznać się z wszystkimi listami, które poczta przynosi. Do pewnego stopnia jest na razie kwestią przypadku, że ten, a nie inny list idzie do druku.

Miło jest nam zaznaczyć, że Czytelnicy z uznaniem przyjęli ankietę i w każdym liście z tego powodu znajduje się coś sympatycznego pod adresem Redakcji.

Czytelnicy stwierdzają, że „szary człowiek" pragnie się wypowiedzieć i że taką trybunę stwarza mu ankieta. — Ze swej strony dodamy, że trybuna ta jest dla wszystkich dostępna. Trzeba tylko napisać, list wysłać do Redakcji i bacznie śledzić przebieg ankiety.

Przy każdej drukowanej odpowiedzi ankietowej znajduje się numerek, gdyż po zakończeniu ankiety urządzimy głosowanie i sami Czytelnicy zadecydują komu należy przyznać nagrody.

Przypominamy, że odpowiedzi trzeba pisać bardzo czytelnie, po jednej stronie papieru atramentem i oprócz imienia i nazwiska podawać adres, wiek i zawód, zaś na kopercie zaznaczać: ANKIETA.

Wszystko na flotę morską i lotniczą!

„Tępiłabym wszystkich szkodników Państwa"

Dziś zabierze pierwsza głos p. Maria B. z Warszawy (ul. 6 Sierpnia 24), która pisze:

36 Gdybym była bankierem oddałabym wszystko na flotę morską i lotniczą. Rozbudowa floty jest niezbędną dla obrony Państwa.

Gdybym była prezydentem miasta, dbałabym o czystość miasta i jego rozbudowę, zatrudniając wszystkich bezrobotnych.

Gdybym była ministrem, sprawiedliwie traktowałabym wszystkich obywateli, ścigałabym korupcję i tępiłabym wszelkich szkodników Państwa.

Gdybym była posłem, to tylko z [illegible] głosowania, a wówczas dbałabym o duszę i ciało obywateli.

Stała praca dla każdego

„Zaopiekowałbym się skrajną nędzą robotnika"

P. Henryk Lewandowski z Włocławka (Leśna 3 m. 4), robotnik z zawodu, taki szkicuje program działania:

37 Gdybym był ministrem, zaopiekowałbym się skrajną nędzą robotnika i wychowaniem ich dzieci.

Starałbym się, by każdy robotnik miał stałą pracę, a nie tylko sezonową, która nie daje mu dostatecznych środków na utrzymanie rodziny.

Wynagrodzenie podczas robót sezonowych dałbym takie, by każdy z robotników mógł wyżyć i zaoszczędzić sobie, aby w zimie on i dzieci jego nie ginęły z zimna i głodu.

Przede wszystkim powinniśmy baczną uwagę zwrócić na nasze przyszłe pokolenie. Młodzież powinna być silna i zdrowa, by mogła kiedyś stanąć w obronie granic Ojczyzny. Czyż dziecko wychowane w nieustannej nędzy, o głodzie i chłodzie, będzie mogło dobrze spełnić swój obowiązek obywatelski?

Czyż dziwić się można, że jest tyle wyrzutków społeczeństwa?

Czyż nędza nie doprowadza do tak strasznych wykolejeń?

Czyż nie jest ona jedną z przyczyn licznych samobójstw i zabójstw?

Więc gdybym był ministrem, starałbym się temu zapobiec w następujący sposób:

1) Zwróciłbym większą uwagę na wymiar sprawiedliwości, za nadużycia, które uszczuplają Skarb Państwa.

2) Na wyższe stanowiska powoływałbym ludzi sumiennych i zaufanych, którzy by nie kierowali się osobistymi względami, lecz pracę poświęcali dla dobra ogółu.

3) Obniżyłbym pensje tym, którzy zajmują wyższe stanowiska i opływają w dostatkach.

Pieniądze w ten sposób zaoszczędzone zużyłbym na różne roboty inwestycyjne, przy których można by zatrudnić większą ilość bezrobotnych i dać im możność, by mogli w lepszych warunkach wychowywać swe dzieci.

O warsztat pracy dla młodego pokolenia

„Uczeń" z Warszawy (Nowy Świat 39 m. 10) tak przedstawia sprawę:

38 Dzisiaj w Polsce, z powodu wielkiej liczby bezrobotnych, nasuwa się kwestia: jak zapewnić byt młodemu polskiemu pokoleniu? Rozwiązanie tego problemu, danie młodzieży pracy — powinno być głównym celem naszego Państwa.

Państwo winno otworzyć gęstą sieć szkół zawodowych na terenie całego kraju, by po ich ukończeniu uczeń, czy uczennica miał fach w ręku. W Polsce brak nam bowiem dzisiaj wykwalifikowanych robotników rolników i rzemieślników.

Młodzież, po skończeniu tych szkół powinno państwo skierować na odpowiednie tereny, gdzie daje się odczuwać brak ludzi przygotowanych zawodowo. Takimi terenami są nasze województwa wschodnie. Domniemanie zaś na wsi w dużej mierze może złagodzić zakrojona na wielką skalę reforma rolna.

Oto w głównych zarysach naszkicowane zadanie, nad którego zrealizowaniem pracowałbym jako minister. Nie trzeba bowiem czekać aż poprawi się sytuacja gospodarcza Polski, bo wtedy pracę młodzież łatwo znajdzie, ale należy pomyśleć jak dać młodzieży pracę teraz.

Z każdym zaś rokiem po skończeniu szkół, nowe kadry młodego polskiego pokolenia zwiększają liczbę bezrobotnych. Musimy w końcu położyć tamę temu niepokojącemu zjawisku!

O dobrobyt w Polsce

P. Zdzisław Wlodarczyk z Warszawy (Wiktorska 57) pisze:

39 Gdybym został ministrem, poświęciłbym się pracy nad podniesieniem dobrobytu w Polsce.

Przede wszystkim opracowałbym i przedłożył rządowi zagadnienie obrony narodowej, która wysuwa się na czoło wszystkich zagadnień w obecnej chwili, kiedy to cały świat bierze udział w wyścigu zbrojeń.

A więc przede wszystkim pracowałbym nad rozbudową naszej floty wojennej, która musi sprostać swojemu zadaniu.

Drugim przedmiotem tegoż samego zakroju jest zagadnienie rozbudowy naszego lotnictwa. Dążyłbym do rozbudowania wielkich podziemnych lotnisk, budowałbym schrony podziemne, w które pozaopatrywałbym wszystkie miasta w całej Polsce.

Gdybym był ministrem, nie ominąłbym kwestii budowy dróg bitych. Drogi i ośrodki komunikacyjne są konieczne w kraju, który chce się rozwinąć pod względem gospodarczym.

Uczyniłbym to także dlatego, aby Polska nie była na szarym końcu.

Tak np. na 100 km. kwadratowych przypada w Polsce 11 km. dróg bitych, gdy Niemcy posiadają ich 45 km., a Anglia bije już rekord, posiada ich dróg 125 km.

Dążyłbym więc, będąc ministrem, aby Polska mogła zrównać się z Anglią. Budowa dróg posiada ścisły kontakt z rozwojem rolnictwa, nad podniesieniem którego, będąc ministrem, pracowałbym bardzo, gdyż Polska jest krajem w lwiej części rolniczym (65%). Rolnictwo jest podstawą naszego państwa i jego gospodarki.

Przede wszystkim dążyłbym do podniesienia gospodarki rolnej, następnie pracowałbym nad szczepieniem na wsi kultury i oświaty.

Drugim zagadnieniem, nad którym pracowałbym, będąc ministrem, byłaby sprawa przeludnienia wsi. W związku z tym poruszałbym stale kwestię uzyskania przez nas kolonii.

„Zmieniłbym prawa wyborcze"

„Biobio", pracownik warszawskich tramwajów miejskich, takie głosi zasady:

40 1) Gdybym został ministrem, dozbroiłbym Polskę na morzu i w powietrzu. Pobudowałbym wewnątrz kraju drogi asfaltowe i brukowe. Następnie dążyłbym do zmotoryzowania całego kraju, a szczególnie armii.

2) Zmieniłbym prawa wyborcze dla ludzi pracy, by każdy robotnik, czy chłop był dopuszczony do współodpowiedzialności za losy Państwa, by mógł zależeć sam od siebie, a nie od jakiejś partii politycznej, która kieruje nim według swoich potrzeb.

3) Dążyłbym do podniesienia gospodarki krajowej, i udoskonalenia handlu, przemysłu, aby polepszyć byt ludności pracującej.

5) W zakresie polityki zagranicznej dążyłbym do utrzymania stosunków pokojowych, ze wszystkimi państwami, aby praca nad polepszeniem gospodarczym [illegible] odbywała się w normalnych warunkach.

Jutro dalszy ciąg turnieju ankietowego.

Na politycznym widnokręgu tygodnia

Gorączka wśród dyplomatów

Tydzień poświąteczny w polityce nie zaznaczył się bynajmniej ciszą. Wręcz przeciwnie. Bezustannie odbywały się poufne narady dyplomatyczne. W zaciszu toczyły się „rozmówki" na bieżące tematy. Oczywiście do opinii publicznej nic z tego nie dotarło. Z braku ścisłych wiadomości rozwielmożniła się plotka. Z różnych stron snuje się najróżnorodniejsze domysły.

DONIOSŁA ZMIANA W ANGIELSKIM MIN. SPR. ZAGR.

Największą uwagę budzą zmiany w angielskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Fakt mianowania długoletniego fachowca, wiceministra doradcą dyplomatycznym rządu spowodował powódź komentarzy. Stanowisko takie dotychczas nie istniało.

W Anglii, koła rządowe, tłumaczą ten fakt li tylko nawałem prac jakie koncentruje się w tym resorcie, natomiast w zagranicznych kołach politycznych, zresztą i w angielskich komentarze idą znacznie dalej. Podkreśla się przede wszystkim sympatie i antypatie nowego pomocnika min. Edena oraz premiera Chamberlaina, którego wpływ na politykę zagraniczną jest bardzo duży.

A więc w pierwszym rzędzie podnosi się jego profrancuskie nastawienie i wyciąga się z tego wniosek, iż Anglia pójdzie w kierunku jeszcze ściślejszej współpracy z Francją. Zarówno prasa niemiecka jak i włoska powitała nominację sir Roberta Vansistarta nieprzychylnie.

Kilku ministrów angielskich wśród nich min. Eden, sir John Simon i sir Robert Vansistart znaleźli się na urlopach wypoczynkowo-świątecznych we Francji. Wiadomo dalej, że członkowie rządu angielskiego spotkali się, względnie spotkają się, ze swoimi kolegami francuskimi. Jasnym jest, że panowie ci nie będą mówili o... pogodzie, ale o polityce. A w tej dziedzinie jest wiele spraw, które spędzają sen z powiek dyplomatów i mężów stanu.

DYPLOMACJA MUSSOLINIEGO

Włochy czują, że w tej chwili nie potrafią przezwalczyć niechęci angielskiej. Londyn patrzy z ukosa na wszelkie posunięcia Rzymu. Nie spowodowało to bynajmniej zmiany kursu w Rzymie lecz przeciwnie dalsze, konsekwentne posuwanie się po linii antyangielskiej. Mussolini wszystkimi środkami usiłuje zwiększyć wpływy włoskie na świecie, poruszać oś Rzym — Berlin — Tokio.

CZY TO WPŁYWY WŁOSKIE?

W niektórych kołach politycznych uważają, że z jednej strony Brazylia dostaje się pod wpływy Włoch, z drugiej zaś Rumunia. Jakkolwiek przemiany wewnętrzne w tych państwach zbliżone są do faszyzmu a więc ideologiczna więź istnieje, to jeszcze nie oznacza jednak, że w polityce zewnętrznej państwa te podporządkują się wytycznym włoskiej polityki zagranicznej.

Jeżeli chodzi o Rumunię to zarówno z ust premiera jak i ministra spraw zagranicznych padły zapewnienia, że dotychczasowe sojusze będą w pełni utrzymane i że zmiany wewnętrzne nie pociągną żadnych zmian w polityce zagranicznej.

W bieżącym tygodniu zbierze się w Genewie Rada Ligi Narodów. Wystąpienie Włoch z tej instytucji oraz ogólny kryzys w stosunkach międzynarodowych na pewno odbije się na przebiegu obrad oraz na nastrojach panujących nad jeziorem Lemanu. Wątpliwym jednak wydaje się, by poruszano już teraz zagadnienia związane z reformą Ligi, jakkolwiek pewne sugestie w tym kierunku nie są wykluczone.

NA FRONTACH WOJENNYCH

Na frontach wojennych bez zmian. Wojska japońskie posuwają się naprzód, napotykając na słabo zorganizowany opór Chińczyków. Nowa oferta pokojowa Japończyków została przez marszałka Czang - Kai-Szeka odrzucona. Stosunki japońsko - angielskie w dalszym ciągu nie uległy odprężeniu.

W Hiszpanii krwawe zmagania nie ustają. Wojska rządowe zdają się przechodzić do ofensywy, co bynajmniej nie oznacza, że [illegible] zwycięsko, jak to [illegible] [illegible] na [illegible] ładzie ma newru pod Teruelem.

RADIO

WARSZAWA I (RASZYN)
NIEDZIELA 9.I.1938 R.

8.00 Sygnał czasu. 8.05 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie. 11.30 Pieśni dziadowskie. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Poranek symfoniczny. 13.00 Przegląd kulturalny. 13.10 „Kwiat paproci" — fragment z książki. 13.30 Muzyka obiadowa. 14.45 Audycja dla wsi. 15.45 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci. 16.05 U starych mistrzów. 16.20 Najpiękniejsze polskie kołysanki Jezuccowe. 16.45 „Anielcia i życie" — powieść mówiona. 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie. 18.50 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Wywodziny". 19.35 Słynni wirtuozi. 20.35 Program na jutro. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Wiadomości sportowe. 21.15 Wieczór piosenek. 22.00 Opowieść o Beethovenie. 22.50—23.00 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II (MOKOTÓW)

14.45 Nowe płyty słynnych artystów. 16.00 Felieton aktualny. 16.10 Kwartet. 16.53 Program na jutro. 17.00 — 22.00 — Przerwa. 22.00 — 1.00 Muzyka taneczna (płyty).

Żniwo białej śmierci w Rumunii

BUKARESZT. W całej Rumunii panują bardzo silne mrozy. Zanotowano już liczne wypadki śmierci z powodu zamarznięcia.

W Besarabii i w Dobrudzy całe wioski nikną pod grubą pokrywą śniegu, która w wielu miejscach sięga przeszło 3 m.

W północnych częściach kraju zjawiły się liczne stada wilków. Pociągi kursują z bardzo znacznym opóźnieniem. W wielu miejscach komunikacja kolejowa uległa przerwie.



TADEUSZ RYS

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU

W nocy przyszedł do pokoju Jadzi Sawicki. Błagał, by została u niego na zawsze, ale Jadzia powiedziała stanowczo, że musi pojechać do Krakowa w sprawach partyjnych.

„Ale pani wróci do mnie, prawda?" — prosił Sawicki.

— Tak, wrócę do pana, ale pod jednym warunkiem... — odpowiedziała.

— To straszne! — zawołał zrozpaczonym głosem. — To tak, jakby mi pani zawiesiła kłódkę na ustach i postawiła przede mną najlepsze i najdroższe potrawy...

— Nie mówmy o tym... Ja wrócę...

— A może odłożyłaby pani ten wyjazd chociażby na jeden tydzień...

Jadzia zastanawiała się chwilę.

— No dobrze... — odpowiedziała. — Ale w przeciągu tego tygodnia nie będę mogła wyjść z domu... Pan rozumie, dlaczego...

Porwał jej rękę i okrył namiętnymi pocałunkami, szepcząc łkającym prawie głosem:

— Jaka pani dobra... Jadziu!.. Jaka pani dobra! Dusza pani czysta jest, jak kryształ!...

— No a teraz niech pan już idzie. Niech pan wróci do swego pokoju...

— Pozwól mi pani pozostać jeszcze trochę przy sobie... Jadziu, jestem teraz tak ogromnie szczęśliwy, taka radość rozpiera moją duszę!..

Długo jeszcze siedział przy niej. Zapewniał ją w gorących słowach, że będzie z nim szczęśliwa, że niczego jej nigdy nie zabraknie... Będzie miała wszystko, co jej dusza zapragnie, a dziecko jej będzie wychowywane i doglądane z większą jeszcze starannością i troskliwością, aniżeli jego własne dzieci.

Próbował zbliżyć swoje wargi do jej warg, ale ona,— żeby uniknąć jego pocałunków — wzięła jego głowę w swoje dłonie i delikatnie głaskała jego włosy.

— Niech pan pójdzie do siebie... położy się... Już czas spać.. Ja także jestem zmęczona i śpiąca..— mówiła do niego pieszczotliwym tonem, jak do dziecka.

I sprawiła, że czuł się, jak dziecko pod czułą opieką matki.

I jak posłuszne dziecko wyszedł z pokoju.

Jadzia długo jeszcze leżała bezsennie. Dręczyły ją różne myśli.

Z rana Sawicki przedstawił ją swoim dzieciom jako „ciotkę z Ameryki"...

Dzieci przyjrzały się „ciotce" i spytały, jakie prezenty przywiozła im ciocia z dalekiego kraju i gdzie są jej walizy...

— Walizy pozostały na dworcu, a podarunki, które ciocia przywiozła, są tam w walizach — wyjaśnił ojciec.

Służąca obejrzała podejrzliwie od stóp do głów „ciotkę z Ameryki". Ta cała historia wydała jej się mocno podejrzana. „Coś ona mi wygląda na kochankę raczej, aniżeli na ciotkę" — pomyślała.

Sawicki poszedł do fabryki, dzieci do szkoły, a Jadzia została w domu sama ze służącą.

Zauważyła, że służąca rzuca na nią z boku badawcze spojrzenia.

Jadzia czuła się nieswojo pod tymi spojrzeniami, które ją jakby przeszywały na wskroś. Czuła się jak człowiek, który popełnił jakieś wielkie przestępstwo. Miała wrażenie, że ściany, że wszystkie meble w mieszkaniu spoglądają na nią tym samym wzrokiem, co służąca.

Przez cały dzień prawie Jadzia stała przy oknie i wyglądała na ulicę.

Widok ludzi, którzy płynęli ulicą szerokim strumieniem, odpędził nieco smutek, który ją przygniatał w pierwszych godzinach.

Po południu wróciły dzieci. Na wstępie od razu spytały, czy „ciotka" przywiozła już swoje walizy, są bowiem bardzo ciekawe, jakie prezenty przywiozła im z tej Ameryki.

Około czwartej wrócił Sawicki. Jego twarz, jego oczy jaśniały radością... Jadzia wydawała mu się teraz tak cudownie piękna, że nie mógł od niej oczu oderwać. Spoglądał na nią z podziwem, który wyzierał również z każdego jego ruchu, z każdego słowa i brzmienia głosu.

— Chciałem pani przynieść jakiś podarunek..— powiedział cicho, gdy po zjedzeniu obiadu znaleźli się sami w gabinecie. — Ale.. obawiałem się po prostu, że pani...

— Że się obrażę?... Słusznie... — przerwała mu Jadzia. — Niech mi pan nic nie przynosi,. żadnych podarunków... Jeżeli pan nie chce, żebym uciekła.. Obraziłby mnie pan tym ogromnie...

Nagle przypomniała sobie artystę, od którego pożyczyła dwadzieścia rubli na koszta podróży.

Nie mogła się jednak zdobyć na to, żeby prosić Sawickiego o dwadzieścia rubli. Postanowiła nic nie brać od tego człowieka, wiedząc, że to by ją może do czegoś zobowiązało.

Każda nawet uprzejmość z jego strony, wygody, z których korzystała w jego mieszkaniu, jedzenie nawet dławiło ją wprost w gardle.

Nie miała jednak innej rady. Musiała pozostać w tym mieszkaniu chociażby tylko dlatego, żeby nie zadawać bólu temu człowiekowi.

Postanowiła więc odesłać aktorowi pieniądze dopiero wtedy, gdy będzie w Krakowie.

Aby jednak źle o niej nie myślał, postanowiła napisać do niego list.

Nazajutrz, gdy Sawicki i dzieci odeszli, (tej nocy Sawicki nie wchodził już do pokoju Jadzi) Jadzia napisała do aktora następujący list:

„Wielce Szanowny Panie! Jestem Panu wdzięczna za tak rzadko spotykaną, prawdziwie ludzką gościnność. Proszę mi wybaczyć, że nie przysyłam Panu od razu tych dwudziestu rubli. Zrobię to za jakie dziesięć dni ,bo nie mam jeszcze teraz pieniędzy.

„Proszę nie pisać do mnie na adres, który Panu podałam, bo już tam nie mieszkam.

„Niech Pan nie myśli o mnie źle.. Bo ja o Panu myślę tylko dobrze... Pańskiej dobroci nigdy nie zapomnę. Możliwe, że się jeszcze spotkamy, ale to się stanie dopiero wtedy, gdy zabrzmi pieśń Wolności dla mego uciśnionego narodu....

Pieniądze odeślę Panu już wkrótce z gorącym podziękowaniem.

Z wyrazami głębokiego szacunku i wdzięczności.

J. I.

P. S.

Nie nazywam się Aleksandra Tomaszewska, jak to Panu podałam".

Jadzia złożyła list i włożyła go do koperty. W swojej torebce znalazła jakiś znaczek pocztowy, który się tam zawieruszył z dawna, i przykleiwszy go na kopercie, podała list służącej, prosząc, żeby go wrzuciła do skrzynki.

Służąca wzięła list i zeszła na ulicę. Pożerała ją ciekawość. Ponieważ podejrzewała, że kobieta, która przyszła wczoraj do ich domu, to nie żadna ciotka z Ameryki, ale kochanka Sawickiego, — chciała się przekonać, czy jej podejrzenia są słuszne.

Gdyby umiała czytać, byłoby jeszcze pół biedy. Ale na wsi nie uczono jej czytać ani pisać. Gdy miała siedem lat, pasła już krowy dziedzica na łące, a przy dwunastu latach poszła do miasta „służyć".

Ale jej narzeczony, policjant, umie dobrze czytać i pisać. Już on jej powie, co jest w tym liście. Oho, jej narzeczony jest uczonym człowiekiem, co dziennie czyta gazetę...

Tymczasem schowa list do pojutrza, do niedzieli, znaczy się. Ma wtedy „wychodne" na sześć godzin, pójdzie, jak zwykle, do narzeczonego, na Pragę, gdzie on mieszka w „kawalerce". Pokaże mu list i poprosi, żeby go jej przeczytał dokładnie. No i dowie się wtedy, czy jej pan sprowadził sobie kochankę do domu, czy też to jest naprawdę „ciotka z Ameryki". Z tego listu dowie się prawdy.

A jeżeli ta kobieta jest kochanką pana, to mu pokaże ten list, bo może ta kobieta pisze lisy do innego jeszcze kochanka.

Służąca wsunęła list za bluzkę i wróciła do mieszkania.

— Czy Antosiowa wrzuciła list? — spytała Jadzia.

—Naturalnie, że wrzuciłam, proszę pani...

Służąca z niecierpliwością oczekiwała nadejścia niedzieli.

Antosia zawsze oczekiwała z utęsknieniem swoich sześciu godzin wolnych, ale tym razem z jeszcze większą niecierpliwością oczekiwała niedzielnego dnia, kiedy będzie wreszcie miała „wychodne".

(Dalszy ciąg jutro).

Nowela

Nauczka

Cyntia Delmocton była niezwykle piękną i bogatą. Wielu mężczyzn starało się o rękę Cyntii, ale wszystkim dawała ona odkosza i większość z nich dziękowała za to, że ta przygoda miłosna kończyła się szczęśliwie. Cyntia miała bowiem wstrętną metodę postępowania, która dopiero w ostatniej chwili wychodziła na jaw: długo łudziła mężczyzn nadzieją i dopiero gdy byli bliscy obłędu dawała im odkosza, — kpiąc z nich na dobitkę. Ambitna Cyntia miała daleko idące plany matrymonialne: pragnęła wyjść za mąż za bogatego arystokratę ze starej rodziny szlacheckiej.

Pewnego dnia Cyntia zachorowała na grypę i lekarz poradził jej udać się w podróż morską. Cyntia postanowiła odbyć podróż w towarzystwie Mary Blackton, swej niezamożnej przyjaciółki, z którą się znała z ławy szkolnej i do której czuła wielką sympatię, chociaż różniły się zasadniczo charakterami.

Mary z radością przyjęła projekt przyjaciółki i po trzech tygodniach młode dziewczęta zajęły miejsce w pociągu idącym do Southampton, gdzie miały wsiąść na statek „Magis".

Zaledwie pociąg ruszył z miejsca gdy do przedziału wszedł jakiś młodzieniec i postawił na ławce skromną walizkę.

— Przedział jest zajęty, — rzegał oschle Cyntia.

— Nie sądzę, aby panie wykupiły sześć biletów. Żałuję, ale wszystkie przedziały są zajęte i tylko tutaj są wolne miejsca.

— Jeśli pan zamierza już tutaj pozostać, to niech uczyni to przynajmniej w milczeniu.

— Racja, do Kapsztadu będziemy jeszcze mieli dużo okazji do porozmawiania.

Cyntię podniósł gniew. A więc on też jechał do Kapsztadu? Był nawet młody i wyglądał sympatycznie, ale jego bezczelność musiała być ukarana.

Gdy pociąg przybył do Southampton intruz oświadczył, że jest drugim oficerem na statku „Magis" i poprosił Cyntię, aby jadła przy jego stole.

— Bardzo chętnie — odparła po chwilowym namyśle Cyntia. Mary spojrzała na nią z oburzeniem. Znała ten ton i wiedziała, że biednemu młodzieńcowi jeszcze przed końcem podróży obrzydnie życie...

Przez pierwsze dwa dni morze było burzliwe, Cyntia czuła się bardzo źle i nie opuszczała swej kabiny. Trzeciego dnia Cyntia pojawiła się na pokładzie w całej swej krasie. Zaraz usłyszała za sobą wesoły męski głos:

— Jak się pani czuje.

Odwróciła się i ujrzała intruza z pociągu. W mundurze oficera prezentował się o wiele lepiej i Cyntia uśmiechnęła się do niego. Oficer zaprosił ją na wieczór do tańca i oddalił się. Cyntia wodziła za nim spojrzeniem. Ach, jak ona będzie go dręczyć! Całe szczęście, że jest sympatyczny, to ułatwia zadanie i czyni je przyjemniejszym.

— Panie Fraser, — krzyknęła za nim — niech mi pan poświęci nieco czasu. Chciałabym pana również przeprosić za nietaktowne zachowanie się w pociągu.

— Niestety, nie mogę pani teraz towarzyszyć, jestem zajęty. Zobaczymy się przy obiedzie. Jest pani moją sąsiadką przy stole.

Cyntia była oburzona, że ten niedźwiedź ośmielił się odmówić jej prośbie. Ale Fraser nie zdawał sobie widocznie sprawy ze swego przestępstwa, ponieważ żartował z nią i Mary, a Cyntii ostre uwagi nie wywierały na nim żadnego wrażenia.

Pewnego wieczoru Mary wszedłszy na pokład, zauważyła Cyntię w ramionach młodego oficera. Mary stanęła na miejscu jak wryta. Cyntia rzekła szeptem „kochany" i znikła w ciemnościach. Fraser stał przez chwilę bez ruchu, a ujrzawszy zbliżającą się Mary, lekko drgnął.

— Bardzo żałuję, że pani to widziała.

— Również i ja żałuję — rzekła zduszonym głosem. — Oh, panie Fraser, nie chcę obgadywać Cyntii, ale niech pan się jej wystrzega. Igra ona z mężczyznami a następnie ich porzuca. Nie chcę urażać pańskiej ambicji, ale już tylu mężczyzn leżało u stóp Cyntii i...

— I dlatego jest nieprawdopodobne aby ona się zainteresowała drugim oficerem „Magis" — przerwał jej Fraser.

— Nie chciałabym aby ona panu wyrządziła krzywdę.

Następnego dnia radio doniosło, że hrabia Axminster zginął podczas wypadku samochodowego. Wiadomość ta zepsuła Cyntii humor na kilka godzin. Syn hrabiego Henderton, kochał się bowiem w niej, ale ona sądziła, że jego ojciec będzie długo żył i dała młodzieńcowi odkosza. Henderton popełnił z rozpaczy samobójstwo. Cały zaś majątek i tytuł teraz odziedziczył jakiś daleki kuzyn, którego Cyntia nie znała i o którym tylko wiedziała, że jest kawalerem. Ale zaraz Cyntia pocieszyła się. Napisze do ciotki do Londynu i poprosi aby dowiedziała się gdzie przebywa ten kuzyn.

Wieczorem Cyntia wezwała drugiego oficera na pokład.

— Chciałam wyjść za mąż za Hendertona Axminstera, ale jestem szczęśliwa że tego nie uczyniłam. — I obrzuciła Jima wymownym spojrzeniem.

— Cyntio, czy chciałaby pani zostać moją żoną? — zapytał drżącym głosem Jim.

To już zbyt wiele. Cyntia nie mogła nad sobą zapanować i wybuchnęła głośnym śmiechem.

— Młodzieńcze, pan jest szalony! Jak pan mógł przypuszczać, że zgodzę się na to. Chciałam tylko panu dać nauczkę. Nie, panie Fraser rezygnuję ze wspaniałej przyszłości jaką pan mi może ofiarować! Niech pan spróbuje szczęścia u Mary, ona ma do pana słabość.

— To jest cudowne — wybuchnął śmiechem Jim i opadł na leżak — pani chciała mi dać nauczkę! A co pani powie na to, że kuzyn Hendertona Axminstera jest drugim oficerem na „Magis"? Ponieważ pani dała mi odkosza, możemy rozmowę tę uważać za skończoną. Posłucham pani rady i poproszę Mary o rękę. Zresztą gdybym z góry nie wiedział, że pani mnie tak potraktuje, nigdy bym się na to nie odważył. W każdym razie, przyznaję, niebezpieczeństwo było duże.

Cyntia szybko opuściła pokład, wbiegła do swej kabiny i wybuchła płaczem. Po chwili na pokładzie pojawiła się Mary i zapytała Frasera co się stało z Cyntią. Jim odparł ze spokojem, że dał jej tylko małą nauczkę, a następnie zapytał Mary, czy chce zostać jego żoną i nie czekając na jej odpowiedź przyciągnął ją do siebie i wziął w ramiona...

Kalendarz dnia

9 Styczeń

NIEDZIELA

1 po 3 Kr. 2 Ew. Łuk. Jezus 12-letni w świątyni. Juliana, Macjanny, Witalisa.

Słowiańskie: Władmira.

Słońca wsch. 7.43 zach. 15.43.

Księżyca wschód 10.21, zach. —.

HISTORIA PODAJE:

1797 Powstanie Legionów na ziemi włoskiej.

1873 Zmarł w Anglii cesarz Napoleon III.

1873 Zmarł w Rzymie król Wiktor Emanuel II. Zjednoczyciel Italii.

PRZYSŁOWIA:

Lubo w styczniu śnieg i mrozy
Ty już gotuj pługi, wozy.

ROZMAITOŚCI:

Pod względem gęstości zaludnienia Polska stoi na 10-tym miejscu w Europie.

RADY PRAKTYCZNE:

Sól rozpuszczona w gorącej wodzie pozwala na szybkie odtajenie zamarzniętych rynien.

Napoleon Sądek

Po co mi lekarstwa?

— Nie wierzę w żadne lekarstwa — oświadczył kategorycznie pan Zajczyk — Lekarstwo to jest zawracanie głowy! One są tylko po to, żeby aptekarz mógł zarobić!

— Przesadza pan! — zaprotestował znajomy pana Zajczyka — Nie można w ten sposób mówić.

— Nie można? — zaperzył się pan Zajczyk — A ja panu udowodnię, że można. Niech pan posłucha.

Od dłuższego czasu cierpiałem na kaszel. Szczególnie w nocy. Coś mnie zaczynało drapać w gardle i dusił mnie taki kaszel, że zasnąć nie mogłem. Nie wiem z czego to jest. Możwe, że się przeziębiam.

Bo, widzi pan, moja żona mi na noc stawia szklankę herbaty. Żebym popił, jak mnie złapie kaszel. Kiedy się kładę spać, na nocnym stoliku stoi pełna szklanka herbaty. A kiedy się budzę — szklanka jest pusta.

Pan pewno sądzi, że wypijam herbatę? Nie! Ani kropli. Kiedy się budzę, szklanka jest zawsze przewrócona, a herbata wylana.

I wie pan w co ona się wylewa? W moje nocne pantofle.

Jaki jest rezultat? Rano chodzę po mieszkaniu w mokrych pantoflach, przeziębiam się i kaszlę jeszcze więcej.

— Ale co to ma wspólnego z lekarstwem? — zniecierpliwił się słuchacz pana Zajczyka.

— Spokojnie! Zaraz dojdziemy do lekarstwa!

Więc ponieważ kaszel nie dawał mi spać, poszedłem do doktora. Doktór zapisał mi proszki. To były specjalne proszki na kaszel. Wyglądały, jak cukierki ślazowe i miały taki sam smak. I trzeba je było ssać, jak cukierki.

Przed pójściem spać, kładłem sobie taki proszek na nocnym stoliku, na wypadek jeżeli zacznę kasłać.

W zeszłym tygodniu złapał mnie w nocy straszny kaszel. Tak mnie drapało w gardle, że nie mogłem odcapnąć.

Myślę sobie trzeba wziąć proszek.

Nie chciałem budzić żony, więc nie zapaliłem światła, tylko poomacku zacząłem szukać na stoliku. Wreszcie namacałem.

Wziąłem proszek do ust i zacząłem ssać. Ssałem, ssałem i nie czułem żadnego smaku.

Oj! Muszę być mocno przeziębiony, jeżeli już nie czuję smaku.

I ssałem dalej, ale proszek się wcale nie rozpuszczał.

Wreszcie straciłem cierpliwość, wyjąłem proszek z ust i odłożyłem go na stolik. I wie pan co? Kaszel mi po chwili ustał. Ten proszek mi od razu pomógł. W gardle przestało drapać i zasnąłem spokojnie.

— A widzi pan! — uśmiechnął się z triumfem słuchacz pana Zajczyka. — Lekarstwo panu pomogło.

Pan Zajczyk uśmiechnął się pogardliwie.

— Jakie lekarstwo? Czy pan wie co to było?... Budzę się rano i widzę, że na stoliku leży guzik od spodni! Pan rozumie? Ja w nocy ssałem guzik od spodni! Guzik od spodni mi pomógł! To po co ja chodziłem do doktora? Po co mi lekarstwo?!

Morze ognia po katastrofie

Dróżnik spłonął żywcem w swym domku

PARYŻ. W departamencie Aude w pobliżu Lanouvelle, na przejeździe linii kolejowej pomiędzy stacjami Narbonne — Perpignan, samochód ciężarowy, wiozący benzynę, wpadł pod przejeżdżający pociąg.

Nastąpił ogłuszający wybuch 15 tysięcy litrów benzyny, zawartych w cysternie, znajdującej się na samochodzie. Rozlało się morze ognia, które objęło domek dróżnika i sąsiadujące z nim zabudowania.

Szofer nie stracił przytomności umysłu i chociaż doznał ciężkich oparzeń, zdążył skoczyć do pobliskiego kanału, co uratowało mu życie.

Maszynista pociągu jest ciężko ranny i poparzony. Dróżnik spłonął żywcem w swym domku, który w ciągu kilku sekund został całkowicie ogarnięty przez płomienie.

Żona dróżnika i syn zdołali się uratować, skacząc z 1-go piętra, odnieśli oni jednak rany i doznali ciężkich poparzeń.

Sensacyjny list ks. Michała Radziwiłła

Ordynat atakuje ostro rodzinę za ciągłe intrygi

Sprawa małżeństwa księcia Michała Radziwiłła wzbudziła olbrzymie zainteresowanie w kraju i za granicą, rodząc niezliczoną ilość plotek. W związku z tym książę Michał, który bawi ze swą narzeczoną w Monte Carlo nadesłał do redakcji „I. K. C." bardzo ciekawy list, w którym porusza sprawę swego ubezwłasnowolnienia.

Książę Michał Radziwiłł pisze między innymi:

„Do sprawy samej pozwalam sobie „Ilustrow. Kurierowi Codziennemu" jeszcze donieść, iż choć w aktach sądowych już się znajduje długie wszechstronnie umotywowane i wszelkie wątpliwości wykluczające piśmienne sprawozdanie takiego autorytetu jak profesora i senatora Domaszewicza, to jednak jeszcze co do stanu umysłowego swego zdecydowałem się w najbliższym czasie sądowi dodatkowo przedłożyć drugie takie świadectwo p. profesora Wagnera Jauregga z Wiednia.

Mogę tylko mieć niepłonną nadzieję, że to świadectwo raz na zawsze moją rodzinę przekona, że nie musi absolutnie być wariatem dorosły człowiek w demokratycznym państwie, nawet jeżeli się nazywa Radziwiłłem, gdy pójdzie za popędem swego serca i to szczególnie z miłości do osoby, ze wszech stron godnej takiej miłości".

Jednocześnie krakowskie pismo cytuje b. interesujące wyjątki z artykułu, który ks. Michał nadesłał poprzednio do redakcji.

Z wyjątków tych wynika, że ordynat na Antoninie uważa, iż przeszkody na jakie napotyka jego małżeństwo z p. Suchestow wywołane są przez rodzinę Radziwiłłów, która kieruje się względami materialnymi i nie chce dopuścić, by ordynacja antonińska przeszła na ewent. potomka ks. Michała Rudego.

Mojemu związkowi małżeńskiemu pragnie przeszkodzić moja rodzina — pisze ks. Michał — Nie dlatego, że chcę ożenić się z pewną osobą konkretnie wymienianą, ale że się pragnę ożenić w ogóle.

Rodzinie mojej nie podoba się ewentualność, że z legalnego związku mógłby mi się narodzić syn i spadkobierca, albowiem rodzina, jak rodzina — jej celem jest zawładnięcie majątkiem moim.

Mój brat, Janusz posiada Olykę, która właściwie powinna do mnie należeć, a mój bratanek Michał z Nagłowic od lat czeka na moją śmierć, by objąć Antonin i Przygodzice, o których nigdy nie mógłby marzyć, gdybym nie stracił syna mego Antoniego.

Chcę tu nadmienić, iż p. Chłapowski należy do rodziny żony tego mojego bratanka z Nagłowic.

Na marginesie mogę tu zaznaczyć, iż ten bratanek po moich rodzicach odziedziczył trzy prześliczne majątki w Kieleckim: Nagłowice, Chyczę i Okszę z Pawęzowem o obszarze, dorównywującym moim majątkom obecnym. Tenże sam miły bratanek zażądał ode mnie już kilka razy, ażebym zrzekł się ordynacji. Po mojej ciężkiej chorobie i operacji oświadczył mi, że nie sprawia mu to przyjemności, iż przyszedłem do zdrowia, a nawet dobrze wyglądam...

Teraz, skoro moja rodzinka dowiedziała się, że pragnę się ożenić, zaczęła przeciwko mnie niesłychaną kampanię. O co właściwie tu chodzi? Przecież o nic innego tylko o mój majątek.

Pozornie wysuwa się tu na pierwszy plan motyw rasowy: że pragnę się ożenić z osobą żydowskiego pochodzenia.

Córka moja hr. Skórzewska również występuje przeciwko mnie z tych samych motywów, ale przecież samej jej nie wolno nic mieć przeciwko „niearyjczykom", gdyż jej dziadkowie po mężu — rodzice p. Marii Benardak — byli również żydami i to pochodzącymi z niższych warstw społecznych. Jej babka nazywała się Augusta Leibrock, a jej dziadek Leib Leibrock. Skądże tu więc rasizm mojej córki, hr. Skórzewskiej?

„Co zaś do p. Suchestow, to stwierdzam, że prędzej, czy później, będzie ona moją żoną."

Nowe nazwy pułków

Minister Spraw Wojskowych w drodze rozkazu uregulował dawno już istniejące zwyczajowo nazwy, względnie szefostwa pułków następujących:

1) 82 pułkowi piechoty nazwę: 82 syberyjski pułk strzelców imienia Tadeusza Kościuszki;

2) 83 pułkowi piechoty nazwę: 83 pułk strzelców poleskich imienia Romualda Traugutta.

3) 16 pułkowi ułanów nazwę: 16 pułk ułanów wielkopolskich im. gen. dyw. Gustawa Orlicz-Dreszera.

4) 7 pułkowi ułanów zatwierdzono nazwę: 7 pułk ułanów lubelskich imienia gen. Kazimierza Sosnkowskiego.

Na małej wokandzie...

Dobrze i tanio

czyli: „Restauracja z krainy snów"

(A. E.) W jadłodajni „Paris", niedaleko dworca kolejowego, siedział pan Lejb Perelson z panem Izaakiem Agrafką.

— Panie ober! — wołał pan Perelson. — Pręciutko daj mi pan obiadek! Mój pociąg odchodzi za kwadrans.

— Oj, co ten kotlet jest taki mały? — zdziwił się pan Perelson, gdy kelner postawił przed nim talerze.

— I tak pan nie zdążysz zjeść większego. Przecież pański pociąg zaraz odchodzi...

— No, a wykałaczki gdzie?

— Musisz pan zaczekać, bo akuratnie są zajęte.

Pan Perelson westchnął.

— Ładne porządki, co, panie Agrafka? A jak się panu ten kotlet podoba? Co to jest za mięso, wedle pana? Prr, prr, czy hau, hau?

— Coś mi wygląda na miau, miau.

— Ja też tak przypuszczam. I za taki obiad się płaci złoty dwadzieścia!

— Możesz pan jeść u Chewkiera za złoty dziesięć.

— No to przecież lepiej u Krakowskiego! Tam za złotówkę masz pan bigos i kurczę!

— Jak to może być?!

— Całkiem zwyczajnie. Bigos zjadasz pan na miejscu, a kurcze łapią pana w domu.

— A co pan powiesz na restaurację, gdzie za sześćdziesiąt groszy dają zupę, kaczuszkę, cztery jarzynki i talerzyk kompotu?

— Za sześćdziesiąt groszy?!

— Tak! I jeszcze dodają panu kawę z ciastkiem i dwa kieliszki likieru! To jest tanio, czy nie?

Pan Perelson zerwał się z krzesła.

— Czy tanio? Pan się jeszcze pyta? Panie Agrafka, mój pociąg zaraz odjeżdża, mów pan prędko, gdzie jest ta restauracja?

Pan Agrafka śmiał się cicho.

— Kto panu powiedział, że ona jest?

Jej wcale nie ma! Ja się tylko pytałem, czy to jest tanio.

Oburzony pan Perelson czym prędzej pobiegł na dworzec. Stwierdziwszy zaś, że pociąg przed minutą odjechał, wrócił do restauracji i zażądał od pana Agrafki zwrotu kosztów biletu, uważając, że przez jego głupie dowcipy spóźnił się na pociąg.

Pan Agrafka odmówił. Wówczas pan Perelson począł go ciągnąć za krawat, za który to czyn zmuszony będzie spędzić trzy dni w areszcie.

KONRAD RYLSKI

MŚCICIEL

PRAWDZIWE DZIEJE SŁAWNEGO ZBÓJNIKA DOBROCZYŃCY BIEDNYCH I POKRZYWDZONYCH



Było to w czasach przedwojennych. Bogaty kupiec warszawski, Antoni Olgiński, nabył szyb naftowy na Kaukazie i przeniósł się tam z żoną i córką do miasta Grozny.

Tu spotkało Olgińskich wielkie nieszczęście. Grasujący od paru lat w okolicy herszt bandy zbójeckiej, Selim - Chan, porwał ich ukochaną jedynaczkę, Martę.

Gdy Olgiński złożył hersztowi zbójeckiemu żądany okup, Marta wróciła wprawdzie do domu, ale po paru dniach uciekła od rodziców. Pokochała bowiem Selim - Chana i wróciła do niego, by zostać jego żoną.

Ponieważ poszukiwania policji nie przyniosły rezultatu, Antoni Olgiński, przebrany za Czeczeńca (Czeczeńcy — to plemię kaukaskie), poszedł w góry, aby odnaleźć swoją ukochaną jedynaczkę.

Selim - Chan jeszcze jako młody chłopiec został skazany na 20 lat katorgi za to, że przebił kindżałem oficera rosyjskiego, który chciał wziąć przemocą piękną żonę Selima.

Selim - Chanowi udało się jednak uciec z Sybiru w bardzo pomysłowy sposób. (Jako „nieboszczyk" został wywieziony w trumnie). Po powrocie do stron rodzinnych pomścił śmierć swojej żony, którą doprowadził do samobójstwa jakiś oficer carski.

Po tym Selim - Chan zorganizował bandę wiernych mu, nieustraszonych Czeczeńców, którzy postawili sobie za zadanie „rozdzielać pieniądze bogaczy". Porywali ludzi bogatych, a otrzymany od nich okup pieniężny rozdawali ubogim mieszkańcom gór.

Wysłane w góry całe oddziały policji i wojska nie mogły schwytać Selim - Chana, gdyż mieszkańcy gór ukrywali u siebie swego dobroczyńcę i nie chcieli nigdy wydać jego kryjówki.

Śmiałe napady Selim - Chana głośne były w całej Rosji, a nawet za granicą.

Między innymi słynny był jego napad na kasy kolejowe, oraz napad rabunkowy na pociąg pośpieszny Moskwa — Baku

Jeden oficer carski, Kibirow, postanowił za wszelką cenę schwytać Selim - Chana By ten cel osiągnąć, przebrał się za ubogiego Czeczeńca (urodzony na Kaukazie, znał dobrze mowę Czeczeńców) i w tym przebraniu udało mu się dostać do bandy Selim - Chana Pozyskał sobie — jako odważny „Czeczeniec Ali" — jego całkowite zaufanie.

Na rozkaz Selim-Chana Kibirow na czele dziesięciu ludzi porwał pułkownika Timiriazewa, którego znał dobrze od dawna.

Gdy Kibirow stanął z porwanym pułkownikiem przed Selim - Chanem, Timiriazew patrzał wciąż na Kibirowa, jakby sobie coś usiłując przypomnieć.

Selim-Chan powierzył Kibirowowi samodzielną „robotę": kazał mu porwać bogatego Amerykanina Johna Smitha który miał przyjechać z rodziną do uzdrowiska Kisłowodsk.

Kibirow w towarzystwie pięciu Czeczeńców udał się w kierunku Kisłowodska.

Kibirow rozszedł się później ze swoimi ludźmi i umówił się z nimi, że spotkają się wszyscy w Kisłowodsku w knajpie Rikerwila.

W kilka tygodni mniej więcej przed tymi wypadkami Selim - Chan przysłał do jednego ze swoich ludzi, do Szamana, jakiegoś starca, podejrzanego o szpiegostwo. W tej samej wsi, do której przysłano starca, przebywała też i Marta.. Marta poznała w starcu swego ojca, który od dawna wędrował po górach, by odnaleźć swą jedynaczkę.

Staremu Olgińskiemu groziła śmierć, bo Szaman był przekonany że on jest szpiegiem. Marta powiedziała Szamanowi, że chce pomówić ze starcem.

Marta powiedziała Szamanowi całą prawdę i poprosiła żeby przyprowadził do niej starca, jej ojca. Gdy starzec wszedł do pokoju, Marta wpadła w jego ramiona, płacząc jak mała dziecko.

Potem długo ze sobą rozmawiali, przy czym stary Olgiński starał się namówić Martę, ale nadaremnie, żeby wróciła do domu.

Obecny przy tej scenie Szaman nic nie rozumiał z ich rozmowy, bo mówili po polsku. W jego umyśle powstało podejrzenie, że Marta jest w zmowie z tym starcem-szpiegiem.

Szaman chciał zaraz urządzić sąd nad starym Olgińskim, ale za wstawiennictwem Marty postanowił tę sprawę odłożyć, aż do przybycia Selim - Chana. Do tego czasu starzec miał przebywać w zamknięciu u Szamana.

Tymczasem Kibirow przybył do Kisłowodska. Dowiedział się tu, przypadkowo zresztą, że milioner amerykański John Smith zajechał do pensjonatu Niagara. Chcąc zobaczyć Amerykanina, Kibirow udał się do tego pensjonatu, i powiedział portierowi, że ma jakąś sprawę do pana Smith'a z polecenia jakiegoś księcia Urusowa.

Milionerowi amerykańskiemu Kibirow oddał jakieś wyssane z palca polecenie.

Kibirow w towarzystwie jednego ze swoich ludzi oczekiwał wyjścia amerykańskiego milionera z pensjonatu. W pobliżu kręcił się Esand, który miał porwać Amerykanina. Nagle z pensjonatu wyszedł Amerykanin ale... w towarzystwie ojca Kibirowa.

Aby pokryć zmieszanie, które go opanowało, Kibirow powiedział do swego towarzysza, że starzec rozmawiający z Amerykaninem, jest generał-gubernatorem Michejewem

Esand omylił się i zamiast porwać Amerykanina, porwał za konia towarzyszącego mu ojca Kibirowa.

Od chwili rozmowy z ojcem Marta, złamana na duchu, oczekiwała przybycia Selim - Chana. Gdy Selim - Chan przybył wreszcie, powiedziała mu, że przysłany przez niego starzec jest jej ojcem.

Oczy Selim Chana rozwarły się szeroko. Spojrzał na Martę zaskoczony, milczący, i nagle rzucił ostrym tonem pytanie:

— Twój ojciec? Twój ojciec?!...

— Tak, Selimie...

—Skąd wiesz o tym? Czy się czasem nie mylisz?

— Od razu go poznałam i on mnie także...

— Rozmawiałaś z nim?

— Tak...

— Więc on poszedł w góry, żeby cię odszukać? On? Magnat naftowy?

— Czyż ci nie opowiadałam jak bardzo, jak bezgranicznie ten człowiek mnie kochał...

— Dlaczego więc grał rolę głuchoniemego?

— Dlatego, że nie zna czeczeńskiego języka... Chciał wybadać, gdzie ja przebywam...

Selim Chan zastanawiał się chwilę.

I on jest tu, u ciebie w domu? Tak? — obejrzał się po pokoju.

— Nie... Szaman trzyma go nadal w zamknięciu.

— W zamknięciu? Czy wie, że to twój ojciec?

Oczy Marty napełniły się łzami. Nie od razu odpowiedziała. Selim-Chan wziął ją za rękę i zapytał:

— Dlaczego mi nie odpowiadasz, Marto?

— Płakałam... Czy wiesz, dlaczego?.. Dziwiło cię to, prawda?... Przywitałam cię łzami, nie uśmiechem... Zrozum mnie, Selimie.. Poznaję, że to mój ojciec... Proszę Szamana, żeby mu pozwolił zostać u mnie w domu... Mówię mu, że biorę na siebie całkowitą odpowiedzialność za wszystko, a on mówi do mnie w taki sposób, jakbym była jego służebnicą... I mimo moich próśb trzyma go nadal pod kluczem w ciemnej komórce... I nie pozwala mi nawet na rozmowę z nim...

Selim-Chan siedział zamyślony. Jego czoło było pełne zmarszczek. Nagle podniósł się z ławki i powiedział:

— Idę do Szamana. Przyprowadzę ci tu ojca. Ale powiedz mi Marto, co teraz będzie z tym człowiekiem?



Drzwi rozwarły się gwałtownie i wpadł Kadi z okrzykiem:

— Chanie, Esand przyprowadził milionera amerykańskiego!...

Spojrzał ostrym, pytającym wzrokiem w jej oczy. Marta zadrżała lekko.

— Co ma być? — westchnęła., — Wróci do miasta. Będzie musiał się ze mną rozstać... Nie ma innej rady... — przytuliła głowę do jego piersi

Stali chwilę w milczeniu.

— No, a gdy pójdzie do miasta, — odezwał się Selim Chan, — to na pewno zamelduje policji, gdzie ty się znajdujesz. On nie zrezygnuje z ciebie tak prędko. Jeżeli zdobył się na to, żeby sam jeden pójść w góry na poszukiwanie, to z pewnością i nadal będzie się starał ciebie odzyskać. Ale... o tym pomówimy później. Sprowadzić go tutaj?

— Tak — odpowiedziała cicho Marta. — Miałam już z nim dłuższą rozmowę. Powiedział mi, że chce z tobą pomówić.

Na obliczu Selim Chana ukazał się uśmiech.

— On widać wierzy, że zwrócę mu jego córkę. No... to zależy tylko od jego córki, — dodał żartobliwie.

Wyszedł szybko z sakli.

Marta zaczęła chodzić niecierpliwie po pokoju. Co chwila zbliżała się do okna i zatapiała wzrok w ciemnościach nocy.

Wieś już spała, pogrążona w ciszy. Z daleka dochodził szum wodospadu.

„A co będzie, jeżeli ojciec naprawdę da znać policji, gdzie ona się znajduje? Jeżeli tak, to będzie musiała uciekać z tej wsi i ukryć się w innej, gdzieś daleko stąd".

Marta sama dziwiła się, że potrafi z takim spokojem, z taką równowagą wewnętrzną myśleć o tym, że jej ojciec stąd odejdzie, a ona go już nigdy więcej nie ujrzy. Próbowała to samo pomyśleć o Selim-Chanie: czy byłaby równie spokojna, gdyby Selim-Chan odchodził od niej na zawsze? Na samą myśl o takiej możliwości dreszcz przebiegł przez jej ciało. Wydało jej się, że Selim-Cham żyje już z nią razem przez długie lata, że znają się już od dziecka.. Nie mogła sobie w żaden sposób wyobrazić, że między nią a Selim Chanem może kiedyś dojść do tego samego, co się dzieje teraz między nią a ojcem jej. Przecież ojciec był kiedyś ośrodkiem jej wszystkich myśli i uczuć. Nie przypuszczała nigdy, że potrafi wobec niego zobojętnieć.

I oto zjawił się mężczyzna, silny, młody, o wzroku orla, i uniósł ją w inny nowy świat, w świat którego nawet przed tym nie widziała we snach... Kiedyś bardzo dawno temu, jeszcze będąc w Polsce, rozmawiała ze swoją koleżanką o miłości. Koleżanka mówiła, że miłość jest jak pług, który orząc duszę ludzką, przekształca ją i nadaje jej różne nowe formy. Ludzie zmieniają się pod wpływem miłości tak bardzo, że najbliżsi ich nie mogą poznać.

Marta śmiała się wtedy ze swojej koleżanki. Odpowiedziała jej, że tylko ludzie naiwni mogą tak się poddać wpływom uczucia. Teraz przypomina sobie tamtą rozmowę — i widzi, że rację miała koleżanka, nie ona.

Marta zadrżała. Usłyszała z daleka dochodzącą rozmowę. Poznała głos Selim Chana a potem głos Szamana. Między te dwa dominujące głosy mieszał się od czasu do czasu głos trzeci, który wydawał jej się teraz zupełnie nieznany. Taki ciężki, jakby jęczący.

W chwilę później drzwi się otworzyły i do pokoju weszli: Selim-Chan, stary Olgiński, który ledwo wlókł się na nogach i Szaman, rzucający na Martę spojrzenia pełne złości.

Marta nie mogła aż tchu złapać, że nie poznała swego ojca. Jego twarz była zwiędła, o żółtej cerze, w oczach jego — morze bólu i cierpienia. Stał zgarbiony, jakby zmalał przez ten czas, broda jego była rozwichrzona, a włosy potargane. Sprawiał wrażenie człowieka ciężko chorego.

Marta stanęła jakby osłupiała.

„Szaman znęcał się nad nim, pomyślała, — nie dawał mu pewnie jedzenia".

Marto, — odezwał się Selim Chan, — los Szamana jest teraz w twoich rękach. Człowiek Selim-Chana musi mieć litościwe serce. Wśród tych diabłów carskich uchodzę za zbója, ale podczas gdy oni mordują i rabują, żeby się wzbogacić, ja to robię po to, aby zrabowane pieniądze oddać biednym i nieszczęśliwym. Głos Selim-Chana drżał przy tych słowach, a oczy jego płonęły.

Rozmowa z Szamanem wzburzyła go widać bardzo.

— W mojej gromadzie musi rządzić sprawiedliwość, — mówił dalej, — sądzić należy nie tylko głową, ale i sercem Szaman obszedł się okrutnie z twoim ojcem. Wiedział, że to twój ojciec, i mimo to nie dawał mu prawie nic do jedzenia. Powiedz więc, Marto, jaką karę powinien ponieść Szaman? Daj przede wszystkim jeść swemu ojcu, posadź go na ławie, on stoi przecież.

Marta podeszła do ojca, doprowadziła go do ławki i posadziła. Ręce starego drżały jak w febrze. Patrzał na nią, takim spojrzeniem, jakby mówił: popatrz, dziecko moje, coś ty uczyniła...

Serce Marty skurczyło się z bólu.

— No, Marto—odezwał się znów Selim-Chan, — jak mam ukarać Szamana? On tłumaczy się tym, że otrzymał ode mnie rozkaz urządzenia sądu nad szpiegiem, ale jakże śmieszne jest to tłumaczenie. Twoje słowo powinno było być dla niego równie święte, jak moje. Marta i Selim-Chan, to jeden i ten sam człowiek!

— Nie karz go. Selimie, daruję mu jego winę,— powiedziała cicho Marta. — Masz słuszność, należy sądzić nie tylko głową, ale i sercem...

—Padnij do nóg Marcie i ucałuj jej stopy, — wykrzyknął Selim Chan.

Wyciągnął swój kindżał i powiedział:

Jedynie Marcie zawdzięczasz to, że ten kindżał nie przeszył twego kamiennego serca, Szamanie; A teraz idź stąd precz!

W tej samej chwili na dworzu dał się słyszeć tupot kopyt końskich i po chwili drzwi rozwarły się gwałtownie i wpadł Kadi z okrzykiem:

— Chanie, Esand przyprowadził milionera amerykańskiego!...

(Dalszy ciąg jutro)

Pełna tabela loterii

3-ci dzień ciągnienia 4-ej klasy 40-ej loterii

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana 5.000 zł. na Nr. 146390

10.000 zł. na nr.: 50025 71697 81220

5.000 zł. na nr: 2762 48691 74061 94517 122244 142718

2000 zł. na nr: 14560 31243 37699 71746 71822 77072 79156 87613 104503 116351 117793 124323 126272 171110 173765 192534

1000 zł. na nr: 9249 9474 13390 14241 14063 22122 25251 26719 27393 30426 31513 33563 35405 36775 59001 72015 78603 83182 83649 86394 88733 88030 93291 111767 115742 117945 138547 159049 160521 174460 187740

Wygrane po 200 zł

96 104 92 456 83 870 10026 311 501 35 667 729 937 76 99 2162 65 352 412 531 601 716 821 99 911 3345 426 49 60 627 33 721 971 4036 63 227 83 411 46 99 553 659 24 91 84 799 857 63 5020 331 500 32 610 833 49 6001 197 733 60 8220 321 21 39 55 94 453 73 73 560 752 9037 410 522 659 73 700

10223 92 96 350 73 475 526 621 700 269 379 443 593 615 833 7033 199 430 99 11392 417 43 862 12004 120 250 326 405 94 521 74 626 836 13054 273 91 537 702 959 86 14122 83 389 837 951 15199 233 73 339 465 512 792 931 16022 111 651 918 877 17077 325 91 417 27 625 840 901 18066 163 553 74 739 841 992 19067 93 144 59 375 679 814 78

20011 31 126 55 727 61 947 21035 153 60 70 420 83 594 745 57 806 22040 156 254 312 69 493 860 972 23000 275 432 64 316 43 52 702 923 24141 347 463 692 701 45 47 911 25019 174 97 346 47 49 475 531 72 603 57 921 26172 263 349 66 459 85 563 99 752 71 92 949 69 27079 261 879 28010 227 331 59 461 663 828 969 99 29323 476 621 39 67 48016 104 398 431 591 935 49030 153 303 473 531 739 950

30107 13 26 235 313 51 519 31321 437 551 602 705 33013 72 76 196 347 62 422 52 603 788 993 34103 83 251 444 646 84 932 35005 44 646 84 719 54 36083 835 46 52 53 37125 62 707 62 600 923 38095 107 207 69 334 622 752 39309 43 553 96 935

40042 39 63 76 73 167 96 406 747 844 41239 337 595 83 825 910 70 42010 102 273 491 653 67 77 86 711 24 876 975 43002 105 14 341 85 465 501 81 664 723 822 990 44122 37 247 83 409 537 705 832 45152 226 341 90 461 869 932 46164 231 59 450 83 707 929 47160 235 362 603 12 36 46 742 856 52 67 707 12 49 888

50002 33 53 161 377 422 616 707 17 24 94 836 51 44 46 963 51017 62 145 93 300 19 90 94 423 572 867 87 916 52152 491 534 83 627 39 877 53027 164 307 34 65 477 97 93 567 652 72 736 920 54002 225 352 55 140 46 59 325 457 739 76 826 934 56002 75 143 201 83 530 687 775 803 37 43 57628 55 782 918 56 58149 61 234 331 556 646 773 822 59082 269 56 526 60 67 903

60162 69 254 454 846 902 39 94 61319 41 425 61 587 683 720 822 61 79 969 62117 97 270 401 511 66 71 605 27 733 44 971 91 63073 85 203 91 350 614 85 391 994 64164 69 75 286 350 502 19 22 83 605 801 65093 277 841 943 66090 453 525 803 719 44 933 67037 109 86 204 92 475 73 511 55 725 45 68147 237 61 85 86 442 503 51 71 633 875 69296 313 512 59 799 814

70043 130 41 331 402 6 29 95 582 731 815 951 81 71101 75 246 53 437 59 619 719 891 993 72070 259 93 590 694 16 79 790 816 969 73213 73 87 347 59 476 719 92 96 853 74291 371 75 86 949 919 89 90 75215 74 64 217 614 27 31 747 76015 220 313 77010 93 700 903 45 78015 225 333 576 718 915 40 79103 58 233 531 620 733

80071 96 301 437 595 619 887 81023 41 63 161 76 78 261 62 72 316 505 15 43 51 758 79 864 949 82007 264 93 349 521 41 743 80 851 924 23 83078 90 247 353 495 647 68 824 931 84348 520 698 801 53 85097 226 43 318 24 460 80 311 96 833 86041 62 242 347 43 505 610 51 991 77 87433 67 263 699 703 16 926 88182 237 96 455 784 805 75 89032 56 326 619 899

90007 477 613 44 943 65 91046 55 104 91 257 486 96 622 76 777 915 65 92015 250 351 507 96 665 919 50 93059 305 76 89 600 707 86 819 83 942 61 94224 352 515 17 29 53 700 22 32 881 937 70 95152 315 53 62 450 86 512 25 47 65 90 744 899 25 96017 392 439 778 907 97077 165 73 229 499 24 65 616 85 742 98092 523 717 28 846 75 923 99032 103 41 52 273 536 703 40 864 73 96 933 63

100064 80 123 64 332 409 660 888 101087 102 76 209 349 437 44 54 536 543 733 855 913 102079 266 329 39 88 565 89 839 75 925 41 103130 339 406 33 43 603 36 51 767 979 104049 101 53 82 204 448 525 97 917 76 105004 9



NAPRAWDĘ DOSKONAŁA

maszyna do szycia, haftu, endlowania i mereżkowania sprzedajemy już od 150.— złotych gotówką — ratami. Długoletnia gwarancja.

Polski Dom Handlowy KRYSZER, Kraków Zwierzyniecka 6. Wydz. 14.

Żądać cenniki darmo!

83 88 175 82 232 62 91 441 589 632 734 814 20 36 43 92 106332 48 477 757 107084 156 304 15 585 612 55 802 903 33 108066 455 69 708 809 90 965 109103 437 587 90 721

110058 118 333 419 39 678 91 753 063 111064 213 62 324 407 508 879 997 112059 122 343 465 552 622 803 46 905 33 113122 66 213 335 46 572 702 42 80 93 937 114069 201 511 649 115339 536 670 700 116214 32 623 65 827 963 117044 148 419 592 607 846 925 118079 190 93 272 461 538 622 65 78 97 871 975 119044 219 361 407 19 33 45 501 32 50 637

120313 469 502 20 90 637 953 121053 289 316 590 699 23 711 39 851 122252 433 793 846 978 123053 108 94 437 524 953 124063 114 24 265 333 402 67 657 89 93 939 51 125037 109 211 311 48 814 56 126097 126 409 576 983 127043 141 201 327 90 599 604 24 771 821 859 128153 252 554 654 753 877 83 129091 100 34 235 37 346 412 30 89 692 924 89

130138 52 276 447 737 131354 484 691 722 27 89 966 132117 18 39 310 423 29 42 552 623 133317 539 68 638 859 60 399 134037 536 737 827 45 909 135127 35 308 438 729 136055 70 123 21 427 39 47 92 557 939 137067 100 242 567 654 736 937 62 138394 157 52 96 354 61 71 409 544 650 79 95 853 139126 408 744 857 926

140102 10 54 79 362 468 81 859 141106 55 245 342 599 603 862 44 142132 69 389 404 55 75 625 73 143151 416 144057 297 655 67 792 827 934 145035 24 379 89 792 854 146136 830 147218 430 597 148085 252 353 431 77 95 595 629 733 49 99 913 62 149131 638 66 706 91 933 63 92

150101 273 349 664 151094 272 75 709 816 995 152198 514 827 69 65 153406 154303 8 460 89 743 56 57 893 213 27 57 63 93 155037 51 144 269 411 609 733 45 156005 40 171 539 91 693 157124 295 49 575 98 623 779 158026 284 413 619 75 785 943 159037 159 99 332 33 53 469 637 770 844 75

160003 114 347 651 6 715 845 917 161026 77 152 71 312 646 83 737 868 21 073 94 162059 619 95 163022 37 114 19 44 245 314 39 616 82 759 70 92 164007 73 149 59 275 589 724 55 69 165270 305 31 495 551 74 89 919 166052 197 247 315 529 187 63 167031 419 27 75 554 81 7965 168078 192 466 530 53 63 72 759 74 832 971 169141 79 935 74

170025 183 96 294 409 593 678 995 171173 472 999 172019 393 539 693 744 48 173014 235 73 99 655 714 45 889 174611 81 944 69 175223 479 593 747 969 176008 231 414 576 709 927 178155 249 325 54 411 531 49 41 77 615 859 179087 309 490 9 524 45 57 786 179053 77 627 719

180039 118 211 447 526 59 677 729 51 964 181029 63 58 288 393 406 27 530 644 709 59 997 82 182114 58 229 654 183014 16 112 29 309 78 663 727 43 832 69 184152 95 351 473 629 782 185113 69 233 533 607 23 53 715 897 93 918 45 186219 319 797 51 82 829 187201 11 42 592 614 39 950 188204 370 409 53 213 693 92 719 189029 113 319 426 52 728 878 965 71

190067 317 415 753 87 191137 59 271 493 19 846 192198 322 447 64757 61 864 193013 81 196 27 69 92 271 392 36 58 75 506 706 194224 99 495

III-cie ciągnienie

Wygrane po 200 zł.:

63 201 776 1066 143 352 563 783 3805 4785 859 5058 295 374 734 932 6124 293 418 7506 86 997,8025 672 820 9032 99 300 53 424 33 799 856 76

10446 624 70 887 11032 193 793 941 12043 102 69 334 689 784 912 13394 551 813 984 14948 15720 52 869 16221 326 406 902 17748 55 80 817 940 18376 445 725 69 913 19025 103 434 81 96 503

20003 647 906 60 21854 84 22095 124 401 539 83 609 29 73 707 49 23358 780 844 79 907 24125 83 230 327 749 954 76 936 25018 488 730 26166 253 27043 171 226 77 99 726 906 28518 30 59 642 714 29298 338 497 920

30256 494 694 731 98 31858 32084 190 585 86 533 33071 213 38 451 59 513 997 34328 954 35526 940 36063 225 57 61 477 563 620 794 37078 113 76 216 414 55 63 682 947 38516 917 39063 141 526 79 693

40065 413 565 94 767 41557 651 837 907 42220 71 404 512 695 777 827 991 43222 72 571 657 779 848 44014 267 75 393 428 615 917 45435 563 639 47 46024 350 77 529 47354 747 48250 310 421 546 82 858 49202 43 452 522 68 704

50274 474 895 51014 168 340 463 563 86 648 52259 79 866 53012 196 245 558 630 54227 55230 459 68 533 57 827 56186 426 76 573 779 802 75 962 76 57031 170 475 920 58 58053 162 425 557 696 844 90 911 70 59013 139 690 818 46

60010 219 470 614 59 889 61351 700 721 62315 51 775 77 867 63321 62 671 803 8 26 64355 405 656 65075 84 142 742 842 931 66175 580 964 75 67344 99 521 644 84 68104 290 307 595 69055 160

70170 342 71455 647 72009 239 60 565 648 73112 304 426 542 900 49 74283 560 649 858 75195 648 796 815 54 77 923 78309 79418 766

80079 915 36 65 95 81263 487 593 657 727 82229 565 629 903 83405 789 880 971 72 84050 52 234 391 903 85003 29 96 306 34 54 501 689 712 48 63 907 34 86123 362 630 457 806 87235 316 411 94 505 710 924 88020 103 526 89532 812 900

90093 339 617 793 71019 534 657 77 92291 548 615 755 995 93003 27 264 73 571 94953 95300 711 96339 626 792 97719 191 360 413 69 579 630 724 98123 63 664 99453 727 915 74

100263 312 653 837 51 998 101059 89 284 317 500 846 48 102534 103014 115 53 341 719 34 104181 443 909 105089 100 38 639 106558 107221 391 905 108349 64 756 991 109024 157 466 97 596 733

110024 157 111112 235 441 621 31 727 112009 3 479 517 778 924 66 113250 542 605 9 114079 82 124 499 115142 204 604 719 41 72 116037 302 14 525 638 742 117062 246 547 615 735 904 29 51 118006 287 523 50 715 32 42 814 119174 526 918

120142 792 96 915 121221 34 612 808 122369 419 610 761 123813 124104 92 287 457 696 853 125249 126045 142 597 127 597 128193 522 693 962 129219 333 70 442 823

130338 23 37 41 775 131378 670 769 132864 133055 434 716 78 134178 366 92 135286 806 136093 342 553 820 138078 119 207 427 139047 570 759

140125 342 568 619 814 141143 61 391 959 142559 77 690 95 732 800 926 143536 753 144268 303 145708 56 146805 18 505 643 914 93 147519 717 868 148848 92 149024 774

150178 389 624 151545 55 755 74 152024 73 164 326 76 99 788 153037 135 154003 65 79 91 423 829 155490 646 63 900 156019 93 410 65 550 782 157838 158102 650 723 159239 542 635 49 838 58

160036 202 310 559 643 50 733 932 1611002 281 495 534 92 163036 163147 323 723 885 164024 182 290 525 671 165079 410 709 166019 463 95 620 94 984 167266 349 423 589 989 168105 12 25 442 568 169024 154 638 739

170044 107 285 986 171068 178 315 465 535 902 172418 40 543 174160 314 649 831 175198 295 664 888 176136 299 177043 369 83 679 178381 465 635 951 179111 200 419 692

180198 267 624 801 83 181001 56 76 292 691 182112 238 446 526 667 836 999 183189 258 306 81 407 642 716 88 985 184329 36 185136 664 711 831 96 186017 39 733 855 187527 48 188007 23 294 655 758 868 189015 142 62 81 374 75 732 46 888 96 900

190091 947 191214 504 754 906 60 192056 714 49 93 70 193080 222 476 511 672 80 194036 358 586 603 771 86 925

IV-te ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE:

Stała dzienna wygrana 20.000 zł. na nr. 155739

75.000 zł. na nr. 145912

50.000 zł. na nr. 136518

15.000 zł. na nr. 82466

10.000 zł. na nr. 81313 106622

5.000 zł. na nr. 43569 109385 119898 189521

2.000 zł. na nr. 8253 16544 24877 46361 88460 118248 129286 142596 156116 167233 184166

1000 zł. na nr. 5394 7175 10391 10588 10916 19216 37602 39124 41308 43639 47347 49007 53201 63512 68785 78847 83270 98410 98764 99202 113717 114643 119671 128205 129689 130641 131132 133920 146075 149347 155113 158260 159180 161972 165610 168214 183172 188607 188791 190624 194159

Wygrane po 200 zł.

299 860 1139 441 2478 3015 250 871 4114 752 922 23 5309 583 93 982 87 6118 441 643 7726 8060 100 257 343 717 9126 426 50 568.

10230 351 412 586 93 611 825 902 11209 430 86 12072 213 550 629 45 913 13000 155 387 14410 15315 479 502 769 816 16011 58 437 55 671 17121 761 965 18043 681 898 19093 209 570 765.

20167 395 471 512 667 21245 86 476 511 20 99 631 985 22361 63 803 70 92 947 23294 380 492 854 83 24009 64 112 754 942 25391 741 26388 676 800 27036 305 482 776 28113 462 92 93 582 29707 32 407.

30165 593 857 80 971 31782 32022 46 47 832 924 33759 34529 691 35026 31 35 300 581 844 36386 750 57 868 37867 38431 571 607 89 39162 66 300 455 623 98 810 924

40452 710 28 883 41119 77 450 42123 283 351 733 43103 43 44616 907 11 35 45203 575 622 82 46294 466 667 937 47605 784 48208 329 413 82 647 781 49176 215 401 785 804.

50329 909 51251 433 687 52051 140 66 305 891 53070 272 353 461 512 908 54158 749 817 928 66 55044 614 22 713 56597 750 57453 61 918 28 58259



73 685 738 831 59019 315.

60203 571 61040 117 239 525 826 62274 652 63168 224 99 758 903 47 64017 33 679 773 90 65039 151 98 227 903 66225 450 599 777 67427 770 934 44 68017 136 291 94 551 968 69417 738 974.

70010 489 578 612 878 71314 59 605 945 72288 809 17 73101 301 979 74225 78 75300 32 76429 97 748 77114 70 71 234 764 81 78105 87 676 918 79182 334 446 717.

80107 81032 421 546 82183 708 810 83052 184 582 725 92 95 970 84191 779 85156 248 543 874 86113 334 59 87103 265 346 504 662 827 88021 40 65 429 572 864 89023 559.

90190 702 91051 900 92568 810 42 923 93551 603 711 94927 95010 93 286 318 666 79 856 96039 136 210 335 814 50 65 97 97178 280 581 815 98072 223 69 679 761 979 81 99022 151 289 666 803.

100334 502 102574 621 29 64 923 60 103235 802 938 104621 83 759 808 43 44 105052 519 813 935 61 106050 451 674 107015 241 473 543 636 742 108569 661 810 109615 857 948.

110563 679 111063 114 742 904 112137 113520 914 114156 664 83 784 116182 414 84 93 787 884 117011 142 881 118138 586 629 893 119171 314 460 517 998.

120321 648 832 958 121358 758 821 57 122149 123339 601 124141 579 710 50 65 125148 249 583 653 893 126249 83 441 127089 223 45 327 413 97 836 128039 152 216 964 79 129347 655 90 979.

130282 464 758 74 131008 186 356 132080 186 329 440 576 133904 40 134253 393 468 556 867 135371 403 73 528 923 136072 109 305 20 52 515 657 730 137395 941 78 138053 143 472 97 726 51 139357 583.

140138 821 26 141094 297 353 449 752 911 142049 134 39 241 46 64 497 143657 884 144216 343 672 84 802 923 145607 146309 865 147070 785 94 148063 196 296 710 947 149203 505 4 921.

150210 400 893 151031 148 343 152276 325 22 153173 250 634 831 154160 414 569 689 993 155339 651 706 802 156006 44 132 934 157013 101 269 73 451 158138 473 85 505 860 159317 642.

160097 129 452 50 6161096 310 819 46 980 162236 452 754 163278 743 925 25 28 63 164695 763 165151 468 500 691 166026 131 43 376 475 709 831 137055 92 210 660 723 168079 193 217 363 476 545 169357 585.

170097 118 456 681 171294 172704 10 21 965 173394 569 862 174081 104 22 363 775 914 175013 173 236 507 896 176130 214 645 764 177340 611 31 53 178652 884 179100 18 724 918.

180037 158 608 779 181417 29 42 52 537 914 182591 644 736 183191 563 184141 492 500 767 893 185317 43 460 510 650 893 81 186215 23 470 187051 305 650 56 95 847 188024 305 697 60 82 710 189001 155 393 422 42 595 795

190166 191396 637 791 192473 619 934 954 94 193211 610 816 194129 98 323 417 580 698 910.

Poradnia życiowa Rolfa Nelsona

Jaga Wilno. Osoba dobra, jednakże lekkomyślna. Żyje ciągle w obawie przed utratą miłości męża i niepewnością jutra. Obawy te zapędzają Panią w konflikt z którego rodzi się zazdrość, ten największy wróg współżycia dwojga ludzi. Wiem jednak, że potrafi Pani rozsądnie na rzeczy i życie patrzeć a mając zaufanie do Jej intelektu wyczuwam, że uda się Jej swego współtowarzysza zatrzymać przy Sobie przez całe życie. Sytuacja materialna przedstawia się w przyszłości dobrze, wykazuje tendencję do dojścia do dobrego bytu. Radzę grać.

Mewa. Brak listu z fotografią. Mąż Pani będzie żyć. Ustawiczne tarcia między Wami ułagodzą się w roku 1938. Rok ten jest zasadniczo lepszy dla Pani w konjunkturze od poprzedniego roku. Na dzieci radzę pilnie uważać, szczególnie na córeczkę, ponieważ w okresie letnim grozi choroba. Dla większej wygranej jeszcze nie nadszedł okres. Zanotowałem sobie dane i w odpowiednim czasie Panią zawiadomię. Mąż po usilnych staraniach otrzyma na wiosnę pracę. Nie powinien być zbyt wybredny. Radzę opanować nerwy. Nie przejmować się wszystkim. Wyczuwam bowiem, że na Pani niestety ciąży kierownictwo domu i właśnie dlatego musi Pani być silną.

Ledonista. Trudno Panu będzie bez wiedzy żony zapłacić dług, który zaciągnął Pan i wydał na niepotrzebne rzeczy. Żona nie powinna się jednak o tym dowiedzieć i dlatego musi Pan, choć wiem, że Mu to przyjdzie ciężko uskładać i częściowo zwracać pożyczone pieniądze. Żona jest w gruncie dobrą kobietą, bardzo jednak nerwowa i dla spokoju radzę jej ustępować. Na posadzie pozostanie Pan, gdzie powodzić Mu się będzie bez zmiany jak dotychczas. Na loterii wygra Pan stawkę. Horoskopy na rok 1938 ściśle opracowane wysyłam po przesłaniu 3.50 zł. w znaczkach pocztowych na mój adres Warszawa, Piusa XI 37/8.

J. K. G. 1111. Sprawę sądową wygra Pan. Przeciwna strona będzie zmuszona Panu wypłacić całą należność. Nie straci Pan nic. Przedsiębiorstwo koniecznie odnowić, silnie zareklamować. Wiem, że pójdzie i przyniesie zyski. W roku 1938 przyjedzie ojciec z Ameryki, przywiezie dużą gotówkę, którą odda Panu do dyspozycji. Rok ten zatem materialnie będzie dla Pana bardzo korzystny. Żonę koniecznie leczyć. Wyczuwam, że jest poważnie płucno chora. Wiem, że łączy Pana stosunek miłosny z wychowawczynią Pańskich dzieci. Kobieta ta zużywa wszystkich sposobów by usidlić Pana. Po części już się Jej to udało, jak wyczułem skłania się Pan ku temu. Radzę przerwać ten kontakt, ponieważ Pani owa nie kieruje się sercem: Przyciąga ją raczej strona materialna i Pańska hojność.

Co przyniesie nam rok 1938?



powie Wam Rolf Nelson, znany w szerokich kołach stolicy jako najzdolniejszy psycholog eksperymentalny, obdarzony fenomenalnym darem wyczuwania losów ludzkich. Skorzystaj z jego wiedzy a staniesz wreszcie na właściwej drodze życia i ujrzysz w niej światło, które Cię zaprowadzi do celu.

Nie zwlekaj ani chwili ale zaraz dziś napisz do ROLFA NELSONA, WARSZAWA, PIUSA XI 37/8 a otrzymasz horoskop na r. 1938 oraz odpowiedź na 4 pytania najbardziej Ciebie interesujące. Do listu należy dołączyć dokładną datę urodzenia, adres, imiona osób zainteresowanych, oraz 3.50 w znaczkach. P. Czytelnikom, którzy pisali i dotychczas nie otrzymali odpowiedzi na łamach przysługuje zniżka 2 zł. Ważność tej zniżki tylko do 15 stycznia. Prywatny seans dla czytelników 5.— zł. przyjęcia 3 — 7 pp.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO:

Niedziela pop. On i jego sobowtór.
„ wieczorem: Gałązka Rozmarynu

„Trubadur“ w operze krakowskiej.
W poniedziałek, dnia 10 b. m. daje opera krak. rewelacyjne przedstawienie „Trubadura“ J. Verdi'ego z gościnym występem A. Sari.

TEATR BAGATELA

Humor piosenka i taniec splotły się w jedno w rewii p. t. „Jak w raju“, którą obecnie wystawia teatr „Bagatela“ z wielkim powodzeniem.

Publiczność oklaskuje żywo Pilarskiego, Grabowską, Rytowskiego, Regnisa wirtuoza grv na ksylofonie.

Specjalny poklask zdobył sobie duet baletowy Duo Carneri

Rewię tę należy i trzeba zobaczyć.

Ponadto film „Parada“

REPERTUAR KIN:

APOLLO: Więzień królewski
ADRIA: Dziewczęta z Nowolipek
ATLANTIC: „Siódme niebo“
dzina.
PROMIEŃ: Czar Cyganerii
ŚWIT: Ułani ks. Józefa
SZTUKA: Królowa Przedmieścia
UCIECHA: Linia Maginota.
STELLA: Znachor
WANDA: Ich 100 i ona jedna

RADIO

8.00 audycja poranna 9.00 nabażeństwo z kościoła św. Krzyża w Waszawie 13.00 Kronika artystyczna Krakowa 13.30 muzyka obiadowa 14.45 audycja dla wsi 16.00 wiadomości bieżące 19.40 recital fortepianowy 20.05 wieczór literacki 20.35 wiadomości sportowe 20.45 przegląd polityczny 21.00 wiadomości sportowe 22.50 ostatnie wiadomoicśi dziennika wieczornego 23.00 muzyka taneczna.

Tetr Zw. Młodz Przemysłowej niedziela pop. i wieczorem Jasełka

NOCNY DYŻUR LEKARZY

Kepler W. — Kalwaryjska 3, tel. 120-31
Rosenbaum B. Fałata 14. tel. 100-67
Stanowski J. Łobzowska 43 tel. 174-42
Owczyński T. Lubicz 37. te. 158-26

Dzienny dyżur lekarzy

Lazerówna D. — Miodowa L. 22, tel.169-43
Herzog Jakób Jul. Lea L. 4, tel. 118-02
Singer Henryk Sarego 19 tel. 169-09
Dornfeld Henryk — Grodzka L. 50 tel. 16485

KRONIKA KRAKOWA

Bandyta Oczkowski zginął

podczas obławy

Urząd śledczy w Krakowie prowadził od dłuższego czasu dochodzenia w sprawie groźnego bandyty Franciszka Oczkowskiego.

Groźny ten przestępca znany jest z szeregu napadów i zbrodni na terenie powiatu myślenickiego i sąsiednich. Oczkowski w towarzystwie różnych kompanów dopuszczał się kradzieży i rabunków, będąc postrachem okolic Krakowa.

Wczoraj rano nadeszła do Krakowa wiadomość, że bandyta Oczkowski zginął w czasie pościgu. Patrol policji przeszukując okolice Krakowa zauważył wczoraj Oczkowskiego Bandyta został wezwany do zatrzymania się, a gdy pomimo wezwania począł uciekać, posypały się za nim kule. Jedna z kul ugodziła bandytę w plecy tak. że zmarł on niebawem.

Dr. Drobner zaniemógł

w więzieniu

Onegdaj wieczorem do przebywającego w więzieniu św. Michała dr Drobnera wezwano lekarza. Jak się okazało dr. Drobner zasłabł na serce. Zgodnie z uprzednimi informacjami w dniach najbliższych wniesione zostanie do władz sądowych podanie o wypuszczenie dr. Drobnera na wolną stopę. Podobno zaofiarowana będzie kaucja bądź też poręka osób. gwarantowana majątkiem nieruchomym.

Echa najścia na Myślenice

Wczoraj odeszła do Warszawy skarga kasacyjna jaką wnieśli obrońcy skazanych przez sąd apelacyjny w Krakowie uczestników najścia na Myślenice.

Konferencje gen. Hallera w Krakowie

Wczoraj przybył do Krakowa gen. Józef Haller i odbył konferencje na temat prac i planów działania Stronnictwa Pracy z prof. U. J. gen. Kukielem oraz adw. Kuśnierzem. prezesem Stronnictwa Pracy na okręg krakowski. Wieczorem gen. Haller wraz z małżonką obecni byli w teatrze im. J. Słowackiego na „Gałązce rozmarynu“ Zygmunta Nowakowskiego.

Publiczność zgotowała gen. Hallerowi serdeczną owację.

Skazanie kupca za przemyt sacharyny w Krakowie

Dnia 17 lutego ubiegłego roku straż graniczna w Krakowie na dworcu osobowym przychwyciła kupca krakowskiego Szmula Feibisch Halpera, przy którym znaleziono 10 kg. saharyny, która pochodziła z przemytu.

Za ten czyn Halpern zasiadł wczoraj przed sądem krakowskim oskarżony o nielegalne przemycanie saharyny z zagranicy. Sąd skazał Halperna na 3 miesiące więzienia, oraz na 4.000 zł. grzywny.

Rozprawie przewodniczył s. o. dr. Solecki, oskarżał prokurator dr Rybakiewicz, bronił adwokat dr. Frühling.

Zmiany w województwie krakowskim

W dniu wczorajszym powołany na stanowiski naczelnika wydziału przemysłu i handlu p. Chrzanowski rozpoczął przejmowanie urzędowania.

W najbliższym czasie na terenie województwa krakowskiego nastąpią przesunięcia na stanowiskach starostw. M. in. dotychczasowy starosta w Dębicy p. Siła - Nowicki przeniesiony zostanie do Włodzimierza Wołyńskiego. Stanowisko starosty w Dębicy obejmie mjr. Ring z Włodzimierza Wołyńskiego.

Smutny epilog zabawy straży pożarnej

pod Krakowem

W Rzozowie pod Krakowem w dniu 6 września 1937 r. odbywała się zabawa strażacka w domu ludowym. Znajdujący się na tej zabawie Władysław Sznajder rolnik, będąc podpity wyrzucał ze sań gości i na tym tle pomiędzy nim a Józefem Franciszkiem i Stanisławem Madejami powstała awantura, w której Madejowie ciężko pobili kijami Sznajdra łamiąc mu żebra uszkadzając równocześnie nerki. W dniu wczorajszym Madejowie odpowiadali przed sądem w Krakowie za ciężkie pobicie Sznajdra.

Sąd skazał Józefa Madeja na 8 miesięcy więzienia, zaś dwaj następni po 6 miesięcy więzienia w zawieszeniu.

Rozprawie przewodn. s. o dr. Bartynowski osk. prok. dr Rawa.

Kradzież przy ul. Urzędniczej.

Wczoraj został aresztowany Męcicki Aleksander, lat 25, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, za kradzież z włamaniem do sklepu Jana Kucharczyka, przy ul. Urzędniczej L. 59, gdzie skradł artykuły spożywcze wartości 70 zł. Skradziony towar został odebrany i zwrócony pokrzywdzonemu.

Zasłabnięcie przy ul. Wielickiej

Dnia 7. bm. wezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Wielicką L. 75 do Rozalii Piękoś. lat 56. zam. w Łagiewnikach pow. Kraków, która nagle zasłabła na ulicy. Po udzieleniu jej pomocy lekarskiej odeszła do domu.

Nielegalne afisze.

Jak się dowiadujemy, w starostwie grodzkim w piątek interweniowali przedstawiciele Akcji Katolickiej Dziekanatu krakowskiego w osobach pp. Witolda Truszkowskiego i mgr. Serafina w sprawie odczytu dra. Harbuta pt. „Grzech Barbary Ubryk“.

Afisze zapowiadające ten odczyt zostały usunięte z kiosków reklamowych dlatego. że rozlepiono je bez zezwolenia władz.

KRAKOWSKIE OSTY.

CUDOWNA KRAWATKA

Jechałem wczoraj tramwajem. Zresztą to nic ciekawego. jako że jazda tramwajem zdarza się każdemu. ale ciekawym było to...

Oto na pewnym przystanku wsiadł do wozu młody dosyć elegancki facet z długim pudłem pod pachą i zajął miejsce siedzące.

Chwilę jechał jak każdy uczciwy pasażer- nagle wydobył z kieszeni mały pakuneczek i rozwinął go.

Okazało się, że była to zwyczajna pardon - to nie była zwyczajna krawatka, ale coś bardzo kosztownego, coś bardzo wartościowego, coś bardzo ślicznego.

Bo oto nasz pasażer przymierzał ją z zachwytem, przyglądał się jej z nabożeństwem, podnosił przed oczy i napawał się jej kolorami.

Poprostu wyczuć się dawało, że ten człowiek zakochał się w tej krawatce że uwielbia ją jak jakiś obrazek św. że kląkłby przed nią, gdyby go nie było wstyd ludzi w tramwaju, że wogóle zwariował.

Ale nasz wielbiciel krawatki nie zwariował, tylko otworzył owe długie pudło, które trzymał przedtem pod pachą i powstając zbliżył się do jednego z pasażerów.

— Może pan kupi - mam ładne krawatki - odezwał się wskazując na pełne pudło rozmaitych krawatów.

I myślicie państwo że nie sprzedał?

No to jesteście w błędzie, ponieważ byle co podane w srebrnym papierku, już nie jest byle czem.

Zresztą to się nazywa umieć sprzedać.

(Oset)

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek Nr. 1. I. p. Tel. 177-01. Redaktor przyjmuje od godziny 16—17. Konto czekowe PKO. 414.795.
CENY OGŁOSZEŃ: W kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. Cała strona 1.000 zł. — Drobne 10 gr. za wyraz. — Poszukiwania pracy 5 gr. za wyraz.
Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Należytość poczt. opłacona ryczałtem. Drukarnia „Monopol“ w Krakowie, ul. Na Gródku 2.